

NASZ REGION

D O L N O Ś L Ą S K I



nr 21 - MARZEC 2011

Nakład 30 000

WAŁBRZYCH/ŚWIDNICA

ŚWIEBODZICE / SZCZAWNO-ZDRÓJ / DZIERŻONIÓW / BIELAWA / STRZEGOM

**Wolą płacić
kary niż...**

str. 3



**Rozmowa
z prezydentem
Świdnicy**

str. 4



**Coraz więcej
wyroków za
znęcanie**

str. 8



**Prawda
o zielonej wyspie**

str. 10



ZAMIESZKAJ NA OSIEDLU PIASTOWSKIM

Świebodzice - miasto w bezpośrednim sąsiedztwie Zamku Książ,
5 min. do Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej
i do CH Auchan, Tesco w Wałbrzychu. 10 min. do centrum Świdnicy.
Osiedle w bliskiej lokalizacji świebodzickiego AquaParku,
kina, przedszkoli i szkół.



DOMY DOLNOŚLĄSKIE

Zapraszamy do naszego biura na terenie osiedla codziennie w godz. 8.00-17.00,
w soboty od godz. 10.00 do 16.00, w niedziele od godz. 11.00 do 16.00.

Tel. kom.: 665 182 101; Tel./fax: 74 64 88 914
e-mail: biuro@domydolnoslaskie.pl; www.domydolnoslaskie.pl

Wałbrzych

Bal w cieniu pikiety

Przyjechali na bal, ale do środka nie zostali wpuszczeni.

- Nie mamy garniturów od Armaniego - komentowali mieszkańcy Wałbrzycha, którzy przyjechali do Zamku Książ, w piątek 4 marca, kiedy wałbrzyska para prezydencka zorganizowała bal charytatywny. Wśród gości balu byli m.in.

sprawy WTBS uległy przedawnieniu. Ze związku wodociągów zrobiono poletko partyjne, tam siedzą tylko PO-wcy i z SLD - mówili.

W międzyczasie przez ten szpaler zagniewanych mieszkańców przechodzili



radni, w tym przewodnicząca rady miejskiej Agnieszka Kołacz-Leszczyńska, którą wygwizdano najbardziej, był starosta Robert Ławski, urzędnicy z Wałbrzycha i okolic, przedstawiciele małego i dużego biznesu, policji, ksiądz.

- Mamy dość takich rządów - krzyczeli zebrani. I opowiadali o swoich krzywdach, o naliczaniu drakońskich opłat, do 5 tys. zł, za wodę, o tym że czują się oszukani przez prezydenta Kruczkowskiego w sprawie mieszkań zakładowych i zarządzanych przez WTBS.

- W majestacie prawa pozbawili nas własności. Oni tylko czekają, żeby

goście balu, witani docinkami i gwizdami.

- Biurka ustawiacie tylko tym, którym chcecie, swoim żonom, braciom - krzyczeli pikietujący.

- To republika bananowa. Polskie prawo w Wałbrzychu nie obowiązuje - mówili. - Zamkami w Warszawie i Krakowie zarządza ministerstwo kultury, a tu jakaś spółeczka. Na to idą nasze podatki, pan prezydent sobie organizuje bale za nasze podatki. To bal korupcyjny - orzekli.

Para prezydencka - jak twierdzą protestujący - weszła do zamku bocznym wejściem.

Źródło: youtube
opr. red.

Świebodzice

Nowy inwestor

Firma AGRO CORN z Gdańska kupiła prawie 2,5 hektara gruntów w Świebodzicach. Działka zlokalizowana jest w tzw. miej-

scie tu zespół elewatorów, gdyż spółka zajmuje się skupem i sprzedażą produktów rolnych dla potrzeb przemysłu spożywczego,



skiej strefie przemysłowej, graniczącej z Podfstrefą Świebodzice WSSE „Invest-Park”. To pierwszy od 6 lat nowy inwestor w mieście.

ale także do produkcji pasz.

- Zakładamy, że od momentu zakupu nieruchomości, w ciągu 2 do 3 lat

zatrudnionych zostanie w naszej firmie minimum 15 osób z terenu gminy. Ponadto okoliczne gospodarstwa zyskają możliwość zbytu produktów rolnych po atrakcyjnych cenach, a dzięki suszarni i wialni powstanie możliwość skupu zbóż o podwyższonym poziomie wilgotności i zanieczyszczeń - mówi Beata Dalgiewicz z AGRO CORN.

Spółka planuje również sprzedaż środków do produkcji rolnej, na terenie bazy będą też prowadzone szkolenia dla producentów rolnych.

AGRO CORN wybuduje bazę magazynowo-logistyczną w Świebodzicach do końca 2012 roku.

Źródło: UM Świebodzice
opr. red.

Świdnica

Niecodzienna wizyta

4 marca w Świdnicy gościli przedstawiciele szwedzkiego Dworu Królewskiego na czele z Pierwszym Marszałkiem Dworu Królewskiego oraz Pierwszą Damą Dworu Królewskiego.

Podejmowali ich Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy wraz z Waldemarem Pytlem, proboszczem Parafii Ewangelicko-Augsburskiej św. Trójcy oraz świdnickim starostą Zy-

monarchom pokazać jak najczęściej atrakcji miasta - mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy.

- IKM Król Karol XVI Gustaw i Królowa Sylwia gościć mają z wizytą pań-



muntem Worsą. Przedstawiciele szwedzkiego monarchy w towarzystwie szwedzkiego MSZ, ministra pełniącego funkcję ambasadora Szwecji w Polsce, przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP wzięli udział w roboczej wizycie.

- Spotkanie miało formę misji przygotowawczej związanej z majową wizytą szwedzkiej pary królewskiej w Polsce. Będziemy niezwykle zaszczytzeni, jak będziemy mogli gościć monarchów w Świdnicy. Omawialiśmy wstępny plan spodziewanej wizyty. Liczymy, że tak się stanie. Działamy wspólnie, by szwedzkim

stwową w Polsce w dniach 4-6 maja na zaproszenie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego - wyjaśnia Stefan Augustyn, rzecznik świdnickiego UM. - Podczas wizyty parze królewskiej towarzyszyć będą przedstawiciele szwedzkiego rządu, do Polski przybędzie także delegacja szwedzkich przedsiębiorców. Głównym miejscem wizyty na Dolnym Śląsku będzie Wrocław, ale mamy nadzieję, że para królewska zaszczytci też nasze miasto.

Źródło: UM Świdnica

Świdnica

Lekarz na gazie

Do 3 lat pozbawienia wolności może grozić lekarzowi ortopedzie, który przyjmując pacjentów miał w organizmie blisko 3,4 promila alkoholu.

Policjanci ze Świdnicy zatrzymali 47-letniego mężczyznę w jednej z miejscowych przychodni zdrowia po sygnałach od zaniepokojonych pacjentów. Po przebadaniu i potwierdzeniu informacji, że lekarz przyjmujący pacjentów nie jest trzeźwy, mężczyzna trafił do wytrzeźwienia i wyjaśnienia do policyjnego

aresztu.

Sprawdzone i wyjaśnione są wszystkie okoliczności tej sprawy. Jeżeli okaże się, że lekarz swoim postępowaniem naraził pacjentów na utratę życia lub zdrowia, grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Źródło: www.dolnoslaska.policja.gov.pl
opr. red.

Region

Wypalanie traw

W ostatnich dniach odnotowano znaczne zwiększenie liczby interwencji jednostek ochrony przeciwpożarowej Dolnego Śląska w związku z pożarami łąk i nieużytków. Przyczyną tych pożarów jest w zdecydowanej większości działalność człowieka - wypalanie traw i pozostałości roślinnych. Poza negatywnymi skutkami dla ekosystemu, wypalanie traw niesie za sobą wiele innych zagrożeń, m.in.:

- podczas pożaru powstaje duże zadymienie, które jest szczególnie groźne dla ludzi w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca zdarzenia, z uwagi na możliwość zacczadzenia;

- wypalanie trawy i zwi-

zane z tym duże zadymienie powoduje zmniejszenie widoczności na drogach, co może prowadzić do powstania groźnych w skutkach kolizji i wypadków drogowych;

- wysuszone trawy palą się bardzo szybko! W przypadku gwałtownej zmiany kierunku wiatru, pożary często wymykają się spod kontroli i przenoszą na pobliskie lasy i zabudowania. Niejednokrotnie w takich pożarach ludzie tracą dobytek całego życia, stwarzają one również bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. CO ROKU W POŻARACH WYWOŁANYCH WYPALANIEM TRAW GINĄ LUDZIE!

Źródło: www.kwpsp.wroc.pl

Region

Wrocław ogranicza tranzyt

Czasowe ograniczenie tranzytu przez miasto zaczęło obowiązywać 7 marca.

Przedsiębiorcy wrocławscy i wszyscy, których transport ma bazę, rozładunek, cel dostawy w mieście podobnie, jak w przypadku strefy 9 t, otrzymają zezwolenie na wjazd do miasta bez ograniczeń godzinowych. Wnioski należy składać w Wydziale Inżynierii Miejskiej Urzędu Miejskiego, ul. G. Zapolskiej 2/4, tel. 071 777 71 12 lub drogą mailową: wim@um.wroc.pl.

- Naszym celem jest maksymalne ułatwienie poruszania się po mieście w godzinach, w których wrocławianie dojeżdżają do pracy lub wracają z pracy, a nie utrudnianie prowadzenia działalności - wyjaśniał wiceprezydent Wojciech Adamski. - Każdy wniosek będzie traktowany indywidualnie, rozpatrywany w ciągu jednego dnia. Podobnie jak przy funkcjo-



nującej strefie 9 t, na terenie miasta pojazdy ciężarowe mogą poruszać się przez całą dobę, ograniczenie dotyczy wjazdu do miasta w wyznaczonych godzinach dla pojazdów pow. 18 t dmc nieposiadających zezwolenia.

W ciągu dróg krajowych wprowadzono oznakowanie zakazujące wjazdu do Wrocławia w godzinach szczytu komunikacyjnego i w godzinach nocnych tj.: 6:00-9:00, 13:00-19:00, 22:00-4:00.

Źródło: UM Wrocław

NASZ REGION DOLNOŚLĄSKI

Siedziba: ul. Niepodległości 114,
58-303 Wałbrzych

Redaktor naczelny: Dariusz Gustab

Biurowisko: tel. 604 05 86 85 e-mail
biuro@dpj.pl, gazeta.naszregion@wp.pl

Redaguje zespół: Dariusz Gustab,
Anna Skunka (współpraca), Marek Mróz,
Dominika Krawczyk

Skład: TPNET - www.pawezka.pl;
Druk: Drukarnia

Polska Presse Bielany Wrocławskie - Wrocław
Kontakt z redakcją: forumpolskie@wp.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Wola płacić kary niż zatrudniać niepełnosprawnych

Ile płaci gmina Wałbrzych za to, że nie wykonuje zapisów ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych? Całkiem sporo, ale władz miasta to nie martwi. Nie płacą ze swoich!

O co chodzi?

Przywołana ustawa w artykule 21 mówi, że pracodawca zatrudniający co najmniej 25 pracowników powinien zatrudnić w tej liczbie minimum 6% osób niepełnosprawnych. W przeciwnym przypadku obowiązany jest wpłacać miesięcznie na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych kwotę w wysokości 40,65% przeciętnego wynagrodzenia pomnożoną przez liczbę pracowników odpowiadającą różnicy między zatrudnieniem zapewniającym osiągnięcie wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych (czyli 6%) a rzeczywistym zatrudnieniem osób niepełnosprawnych.

Jak jest w praktyce?

Zilustruje to przykład. Urząd miasta Wałbrzycha zatrudnia 376 osób. 6% z tej liczby to 22,56. Z danych urzędu wynika, że zatrudnia 19 niepełnosprawnych. Brakuje 3,56 osoby.

Średnia płaca to 3434,62 zł, z czego 40,65% to 1396,17 zł. Pomnożone przez 3,56 daje 4970,36 zł miesięcznie, a więc prawie 60 tys. zł rocznie. Kwota ta może być inna, gdyż w grę wchodzi różne odliczenia, a poza tym średnia płaca w ciągu roku może być zmienna. I tak wg przesłanego nam oświadczenia rzecznika Urzędu Miasta – Ewy Frąckowiak: „Za rok 2010 opłata, którą wniósł UM wyniosła 45 603 zł. Została ona pomniejszona o ulgę związaną z zakupem przez UM usług świadczonych przez zakłady pracy chronionej. Wysokość ulgi to kwota 25 140, 30 zł w skali roku. Oznacza to, że gdyby UM nie korzystał z ulgi w 2010 roku musiałby wpłacić do PFRON kwotę 70 743, 30 zł/.../”.

Na zadane pytanie o ilość zatrudnionych osób niepełnosprawnych w zakładach i spółkach miejskich, odpowiedziało jedynie MZB i ZDiK. Wynika z niego, że w MZB zatrudnionych jest 13 osób niepełnosprawnych i opłata na PFRON za grudzień 2010 roku wyniosła 7 754 zł. Z kolei ZDiK, który nie zatrudnia ani jednej osoby niepełnosprawnej, zapłacił 62 367 zł za rok.

Zdaniem magistratu zawartym we wspomnianym

już oświadczeniu rzecznika „Ustawa nie narzuca na pracodawcę obowiązku zatrudniania określonej ilości osób niepełnosprawnych. (...) Zgodnie z ustawą o zatrudnieniu pracowników samorządowych nabór na stanowiska pracy odbywa się w drodze konkursu. Urząd Miejski w Wałbrzychu nigdy nie odmówił osobie niepełnosprawnej prawa startu w konkursie.

Zgodnie z art. 21 pkt 1 ustawy o rehabilitacji zawodowej każdy pracodawca zatrudniający powyżej 25 pracowników obowiązany jest dokonywać miesięcznych wpłat na PFRON. Nie jest to jednak żadną formą kary/.../.

P.S. Jeśli chodzi o spółki miejskie i jednostki Gminy prowadzą one własną politykę kadrową i finansową/.../”

Inne zdanie

ma Zbigniew Michurski, niepełnosprawny, od lat zajmujący się tą problematyką.

- Pani rzecznik myli się lub nie rozumie treści art. 21. 1 ustawy - uważa. - Wpłata na fundusz nie występuje, jeśli zostanie spełniony 6-procentowy próg zatrudnienia niepełnosprawnych. Jeśli rzeczywiście Urząd Miejski w Wałbrzychu nigdy nie odmówił

osobie niepełnosprawnej prawa startu w konkursie i tak być powinno, to jak wytłumaczyć błyskotliwy awans Szymona Heretyka w MZUK? (Po zawarciu koalicji PO-SLD Szymon Heretyk, przewodniczący Rady Powiatu z ramienia SLD otrzymał nowo utworzone stanowisko specjalisty ds. mediów i promocji w MZUK bez konkursu; m.in. o nim była mowa w nagranej rozmowie Rosiak-Ludwiczuk – przyp. red.).

Według Michurskiego powoływanie się na ustawowe konkursy jest zasłoną dymną mającą jedynie usprawiedliwić powody płacenia na PFRON rocznych wysokich wpłat - kar.

- Jeśli pracodawca musi płacić za wykonaną pracę, ale może też zapłacić mniej lub płatnikiem będzie ktoś inny, to logicznym jest, że w trosce o finanse firmy wybierze rozwiązanie drugie, czyli zatrudni osobę niepełnosprawna i wystąpi do PFRON o refundację jego wynagrodzenia. Jak widać z praktyk gminy, jej spółek i zakładów budżetowych, ta oczywista zasada ich nie dotyczy. Wytłumaczenie może być jedno, to beztroska finansowa i brak odpowiedzialności prawnej oraz moralnej pozwala im stosować podwójne standardy - mówi.

A tłumaczenie rzecznika UM, że spółki miejskie i jednostki Gminy prowadzą własną politykę kadrową i finansową, komentuje krótko: - Kazus Heretyka pokazuje, że w tych jednostkach nic nie dzieje się bez wiedzy i zgody prezydenta.

Za urząd płacimy wszyscy

Nie ma sensu spierać się co do słów. Nieważne, czy są to kary,



czy przymusowe opłaty. Ważne, że są to sankcje za niezatrudnienie odpowiedniej ilości niepełnosprawnych. Rzecz w tym, że urząd je płaci z naszych pieniędzy. Tak samo jak spółki gminne korzystające z dotacji.

W innych gminach naszego regionu jest rozmaicie. Z informacji uzyskanych od ich rzeczników wynika, że w Dzierżoniowie współczynnik zatrudnienia ON wynosi 2,6%, w Świdnicy – 5,72%, a w Świebodzicach przekracza ustawową normę i wynosi 9,3%.

Zbigniew Michurski uważa, że w sumie ustawa jest korzystna dla pracodawcy, który w przypadku zatrudnienia właściwej liczby ON może wystąpić do PFRON o zwrot składek na ZUS lub wypłaconego wynagrodzenia w całości lub w części.

- Tymczasem w Wałbrzychu tylko jeden niepełnosprawny na dziesięciu ma pracę, a najgorzej jest w urzędzie i podległych mu placówkach. W firmach prywatnych jest pod tym względem dużo lepiej, co widać choćby po ogłoszeniach o przyjęciach do pracy. Tam wolą zatrudnić niepełnosprawnych niż płacić kary - dodaje.

Marek Mróz

Węzeł gordyjski

Wigilia 2010 roku, 5 rano. Stanisława właśnie wstała, szykuje się do pracy. Nagle pukanie. W drzwiach stają policjanci. „Pani zakłóca ciszę nocną” - oświadczają. „A słyszy pan jakieś hałasy?” - pyta. „No, nie, ale była skarga” - pada odpowiedź.

Sąsiedztwo

Typowa kamienica. Ani bardziej zadbane, ani bardziej zapuszczona niż inne w Wałbrzychu. Sąsiedzi jak sąsiedzi, bez wielkich przyjaźni, ale wymieniają uprzejmości i w razie potrzeby służą pomocą. W budynku mieszka 12 rodzin. Pani Stanisława na II piętrze.

- Z dziesięć lat temu do mieszkania pod nami wprowadziła się lokatorka z dziećmi - opowiada. - Najpierw było normalnie. Czasem wpadła po jakąś drobną pomoc, my czasem jej przynieśliśmy jakieś produkty, bo mamy sklep, a rozumieliśmy, że może jej trudno.

Dlaczego już tak nie jest?

- Któregoś dnia mój syn słuchał muzyki. Sąsiadka zadzwoniła na policję, że za głośno. Policjanci przyjechali i powiedzieli, że nic złego nie stwierdzili i że można, bo jest dzień. Następnego dnia sąsiadka kilka godzin tupała nam nad głowami na strychu, bo, jak mówiła, przecież

do godziny 22 można.

Odtąd już spokoju nie ma. Pani Stanisława twierdzi, że cokolwiek ktokolwiek robi w kamienicy, zawsze to ona według sąsiadki jest winna. U niej był remont, policja stukała do jej drzwi, sąsiad z naprzeciwka robił remont, policja stukała do jej drzwi. Są miesiące spokoju, ale są i koszmary.

- Policjanci byli u nas kiedy miałam nogę gipsie, bo sąsiadka się poskarżyła na hałasy. Cebula spadnie na podłogę, już mam policję w domu. Specjalnie wyciszyliśmy podłogę, nic nie pomogło. Co jakiś czas jestem wzywana na komisariat, żeby złożyć wyjaśnienia, a przecież pracuję. I w kółko przesłuchują mnie o tym samym. Mąż wyjechał do pracy za granicę. Ja pracuję od godz. 6 do 18, dzieci są dorosłe, nie mieszkają z nami. Kto ma u nas hałasować?

W ten spór nie tylko policjanci zostali zaangażowani. Także Straż Miejska, administracja, sądy, nawet ogólnopolska tele-



wizja. Jak jedna strona złoży pozew, zaraz swój dokłada druga. - Marzymy tylko o jednym - żeby się wyprowadzić. Staramy się o zamianę, ale proponowane lokale są bardzo zadłużone. Nie stać nas na nie - żali się kobieta.

Ciężka dola policjanta

Wystarczy wymienić nazwiska, żeby rzecznik prasowy wałbrzyskiej Policji, nadkomisarz Jerzy Rzymek westchnął głęboko. Oczywiście, zna ten wieloletni spór, wie o wnioskach do sądu grodzkiego na jedną stronę, która miałaby zakłócać spokój i na drugą, o bezpodstawne wzywanie policji.

- Funkcjonariusze muszą reagować na każde wezwanie, bo nie wiemy co tam się dzieje w momencie wezwania - mówi.

Tłumaczy też, że częste wizy-

ty dzielnicowego spowodowane są próbą ustalenia prawdy.

- Jeśli bez uprzedzenia przychodzi do jednej ze stron i chwilę posiedzi, to słyszy co dzieje się u drugiej i czy rzeczywiście spokój jest zakłócany. No i z obserwacji wynika, że nie. Choć z drugiej strony. Budynek jest stary, ma drewniane stropy, jak skrzypią, to na dole słychać, jak coś upadnie, przesuwanie krzesła też. No niby nic strasznego, ale ludzie mają różny próg wrażliwości i to także trzeba wziąć pod uwagę.

Ale czekanie na sądowy salomonowy wyrok przedłuża się, a spór nabrzmiewa.

Stalking znaczy nękanie

Pod koniec lutego posłowie zabrali się za nowelizację kodeksu karnego. Dopisali pojęcie stal-

kingu czyli złośliwego i uporczywego nękania, które prowadzi do poczucia lęku o siebie i najbliższych. Grozi za to do 3 lat więzienia. Sprawca będzie ścigany na wniosek ofiary.

Początkowo stalking dotyczył celebrytów obsesyjnie śledzonych przez fanów, potem rozciągnął się na przestępstwa „nowoczesne” np. powtarzające się głuche lub obraźliwe telefony, maile, sms-y. Ale życie jeszcze poszerzyło pojęcie - teraz to też długotrwałe prześladowanie na inne sposoby - łażenie krok w krok, nagabywanie, wykorzystywanie danych osobowych, wszystko co może powodować poczucie zagrożenia, upokorzenie, dezorganizację życia ofiary, nawet konsekwentne dawanie kwiatów, jeśli ktoś ich nie chce.

Czy zatrucie życia komuś do tego stopnia, że chce z własnego mieszkania uciec gdzie pieprz rośnie, mieści się w pojęciu stalkingu?

Zdaniem nadkomisarza Rzymka nie trzeba sięgać aż tak daleko. Wystarczy kodeks wykroczeń. I rzeczywiście. Np. art. 107 kodeksu wykroczeń mówi o naganie, grzywnie, nawet pozbawieniu wolności osób, które złośliwie dokuczają lub niepokoją innych. Tylko, żeby to orzec, najpierw sąd musi rozstrzygnąć kto kogo i czemu nęka. A czas płynie.

Anna Skunka

Rozmowa z prezydentem Świdnicy, Wojciechem Murdzkiem

- O Świdnicy z reguły słyszy się dobre opinie. Pana to nie niepokoi?

- Nie, bo to prawdziwa reakcja mieszkańców i ludzi, którzy odwiedzają nasze miasto. Widzą zmiany na lepsze. Taka jest rzeczywistość. Dla nas jest cenne, że w świat idzie przekaz o tym, że w Świdnicy dobrze się mieszka, że tu sobie ludzie dobrze radzą, że dobry duch mieszkańców jest motorem do wielu ciekawych działań. To nie jest brak realizmu. Wiemy nad czym jeszcze musimy pracować i staramy się to robić skutecznie.

- W ubiegłym roku w Świdnicy zorganizowany został I Ogólnopolski Kongres Regionów. Jak zrodziła się idea i po co?

- W pierwszym rankingu prezydentów miast polskich tygodnika „Newsweek” zająłem 10 miejsce. (Newsweek oceniał 106 prezydentów, bez Warszawy - przyp. red.) Oczywiście było mi bardzo miło, że mieszkańcy doceniają to co robię, i że w mojej osobie doceniony został cały nasz samorząd, bo przecież zarządzanie miastem jest pracą zespołową. I wtedy ze

świdnickimi samorządowcami zaczęliśmy się zastanawiać co dalej. Może na 20-lecie samorządu w Polsce warto byłoby spotkać się w gronie osób wyróżnionych, porozmawiać, wymienić doświadczenia, bo samorządy mają mało czasu na spotkania w swoim gronie, za to dużo podobnych problemów, a wiele z nich wymaga wspólnego oddziaływania na rząd.

Potem porozmawialiśmy z współtwórcami reformy samorządowej - profesorami: Michałem Kuleszą i Jerzym Regulskim - i oni utwierdzili nas w przekonaniu, że pomysł jest dobry. Do organizacji kongresu włączyło się też wydawnictwo Axel Springer Polska, wydawca m.in. „Newsweeka”.

- Ubiegłoroczny kongres został w Polsce okrzyknięty sukcesem. Jaki wymierny efekt przyniósł dla mieszkańców?

- Tęgo typu wydarzenia to głównie prestiż dla mieszkańców i miasta, ale są też korzyści wymierne. Goście, którzy przyjeżdżają muszą gdzieś spać, coś zjeść, kupują prezenty, albo nawet

przystłowiową szczoteczkę do zębów. Przy okazji poznają miasto. I wiemy, bo nam o tym mówią, że jeśli ktoś przyjedzie raz do Świdnicy, to nie ma siły żeby tu nie wrócił z rodziną, z bliskimi. Świdnicę rozpoznaje się w Polsce, właśnie przez rozpowszechnianą przez ludzi dobrą opinię.

- Pierwszy kongres zgromadził około 1500 uczestników. W tym roku podobno spodziewacie się większej liczby gości.

- Pierwszy kongres nie miał wypracowanej metody, to była jedynie propozycja formuły, która się sprawdziła. Dotyczył zagadnień: samorządu, inwestycji i rozwoju. Rozmawialiśmy o ważnych zadaniach i ograniczeniach, z którymi na co dzień się zmagamy. Z perspektywy czasu uważam, że jego program był za bardzo napięty. Za dużo było paneli, sesji, tematów, a kongres nie musi być „naj” - największy, najbardziej liczny, itp., bo nie o rekordy ilościowe nam chodzi. Oczywiście cieszy, że zainteresowanie naszym kongresem wzrosło, że dostrzeżono jego wkład w samorządność



i pozytywne efekty. To jest przekaz, że z samorządu wychodzą dobre projekty.

- Czego oczekujecie po tegorocznym?

- Będziemy omawiać szeroko pojęte sprawy kryzysowe, bo wiele gmin dotknęły klęski żywiołowe. Nie jest jednak tak, że na kongresie udaje się wypracować gotowe rozwiązania, bo takie spotkania to wymiana poglądów, pomysłów, zderzenie potencjałów intelektualnych, powolne dochodzenie do konkretów wśród samorządowców, naukowców, przedstawicieli rządu. Problemem jest na ile uda się zebrać wszystko w całość, wdrożyć w życie. Konsultacje i trafne wnioski

będą służyły wspólnym celom, pomagają mieszkańcom. Dlatego mamy zamiar zaproponować zebranie rezultatów przemysłu i zakończyć kongres podpisaniem wiążącego dokumentu.

- Profesor Jerzy Regulski, powiedział w ubiegłym roku podczas kongresu, że rozwój samorządności jest kluczowy dla rozwoju Polski. Tymczasem wiele samorządów się upartyjniło, więc jak jest z tym rozwojem?

- Rzeczywiście upartyjnienie samorządów jest za duże i dlatego samorządy stają się słabym partnerem dla rządu. To z kolei sprawa, że państwo rozmawia

z obywatelami przez media, i w drugą stronę też tak jest. Mówi się przy tym dużo, że społeczeństwo ma być obywatelskie, może więc warto się pochylić nad oczekiwaniami ludzi. Są przecież struktury bliżej obywateli - samorząd, a jego niezależność jest sprawą podstawową. Ludzie też widzą, że przybywa nam zadań nakładanych przez państwo, ale nie ubywa prawnych ograniczeń rozwoju.

- Dziękuję za rozmowę. rozmawiała Anna Skunka

** II Ogólnopolski Kongres Regionów odbędzie się w Świdnicy w dniach 10-12 maja br.*



Dariusz Gustab

Nadzieja dla Wałbrzyska

Wybory samorządowe w Wałbrzychu, pomimo upływu czasu, odbijają się szerokim echem w ogólnopolskich mediach za sprawą afery wyborczej, która wybuchła z powodu kupowania głosów.

Echo powyborcze nie milknie

Trzy komitety złożyły protesty wyborcze do sądu. Dwa protesty zostały oddalone z powodu braków formalnych, trzeci, Patryka Wilda, oddalił sąd pierwszej instancji, nie uznał potrzeby powtarzania wyborów. Policja też twierdziła, że nic złego podczas wyborów nie widziała. Także wałbrzyscy świeżo wybrani radni stwierdzili, z jednym tylko wyjątkiem, przed sądem I instancji, że nie chcą powtórzenia wyborów, nawet ci z WWS i PiS choć ich komitety złożyły protesty wyborcze.

Proceder jednak widzieli wałbrzyszanie i funkcjonariusze CBA (ci drudzy po raz pierwszy przyglądali się wyborom w Wałbrzychu), problem dostrzegła również świdnicka prokuratura, która w lutym 2011 roku postawiła pierwsze zarzuty. Przez krótki czas widział to prezydent Piotr Kruczkowski, nawet mówił publicznie o potrzebie powtórzenia wyborów, ale tylko po I turze, w listopadzie 2010 roku. Po II turze, kiedy

okazało się, że niewielka liczba głosów przyczyniła się do zdobycia jego zwycięstwa, już o tym najwyraźniej zapomniał, później zrzucając winę o negatywnym rozgłosie, jakie zyskały w całej Polsce wałbrzyskie wybory, na lokalne media.

Bronią ratusza zapominają o mieszkańcach.

Nieczyste wybory i częste doniesienia o nich w ogólnopolskich mediach zbudowały bardzo zły wizerunek miasta. Wałbrzych, który od laty boryka się z problemami złego zarządzania miastem, wcześniej zdobywał pierwsze miejsca w plebiscytach jako najbrzydsze miasto. Teraz do tego złego obrazu dodano jeszcze korupcję wyborczą.

Na tym wszystkim tracą mieszkańcy, traci miasto. Jednak politycy zajęci okładaniem się nawzajem jakby tego nie zauważali. Trudno w tej sytuacji prowadzić politykę pozytywnych zmian dla Wałbrzyska, tych inwestycyjnych oraz wizerunkowych.

Działania prokuratury świdnickiej przynoszą z dnia

na dzień coraz więcej faktów, a wraz z tym coraz więcej osób dostaje zarzuty. Choć wiadomo, że zgromadzić tzw. twarde dowody jest trudno, to jednak praca CBA i prokuratury przyczynia się do pokazania czubka góry lodowej wałbrzyskiej praktyki przekupywania wyborców. Śledztwo zostało przydłużone aż do czerwca, a kolejka osób do przesłuchania w tej sprawie już dziś liczy blisko sześćdziesiąt.

Drugim torem toczy się sprawa protestu wyborczego Patryka Wilda - wniosku o unieważnienie całych wyborów samorządowych. W tej sprawie po raz drugi wypowie się sąd, tym razem II instancji. Niewykluczone, że oprócz stawianych zarzutów przez prokuraturę, sąd może orzec powtórzenie wyborów. Sprawy sądowe i prokuratorskie mogą jednak ciągnąć się miesiącami, tymczasem nie sposób sobie wyobrazić, by móc racjonalnie rzucić miastem w ferworze wzajemnych oskarżeń, kolejnych zarzutów prokuratorskich i powtarzających się doniesień medialnych o

kupczeniu głosami.

Nie czekając na decyzję sądu i orzeczenia prokuratorskie radni mogliby jednym cięciem sprawę zakończyć, składając jednocześnie rezygnację z mandatu radnego, tak samo Piotr Kruczkowski rezygnując z funkcji prezydenta miasta. Podobną decyzję musieliby podjąć ewentualni następcy radnych z list wyborczych, co automatycznie przyczyniłoby się do nowych wyborów, które mogłyby oczyścić sytuację, a nowa rada miejska mogłaby w spokoju zająć się pracą na rzecz miasta, a nie jak dotychczas skupiać się na walkach frakcyjnych. O tym jednak można tylko pomarzyć. Propozycja rozwiązania w ten sposób problemu, złożona przez jedno ze stowarzyszeń lokalnych, pozostała bez odzewu, ani jeden radny nie zdecydował się na takie rozwiązanie. Jak widać, nieważne, po której stronie barykady się jest, ważne, aby bronić swojego miejsca w ratuszu.

Nadzieja umiera ostatnia

Wałbrzyszanie szli do wyborów samorządowych z nadzieją na lepsze zmiany, ale byli i tacy, którzy poszli z potrzeby napicia się taniego trunku. Być może właśnie ta druga grupa zdecydowała o wynikach wyborów w Wałbrzychu, a sprzyjała

temu niska frekwencja. W przypadku wyborów samorządowych czasami nawet jeden głos decyduje o zdobyciu mandatu radnego. Śledztwo prokuratorskie próbuje ustalić osoby i liczby kupowanych głosów, ale całej prawdy raczej nigdy się nie dowiemy, gdyż prawdopodobnie proceder miał dużą skalę. Prokuratura w wyniku swojej pracy kilka aktów oskarżenia przedstawiła działaczom Platformy Obywatelskiej, jednak wcześniej rzecznik prasowy prokuratury świdnickiej mówił, że podejrzenia są również jeśli chodzi o inny komitet wyborczy. Sprawa przypomina efekt kuli śniegowej.

Po tych fatalnych wyborach, czego skutkiem jest brak wiary w uczciwość przeprowadzenia jakiegokolwiek głosowania w Wałbrzychu, zniechęcenie i apatia ogarnęło mieszkańców do tego stopnia, że nawet w sprawie bezpośrednio ich dotyczącej, obniżenia cen wody w ich domach, stali się obojętni. Zorganizowane w lutym referendum z zapytaniem o dopłatę gminy do wody nie uzyskało wymaganej frekwencji 30% co spowodowało jego nieważność. Wałbrzyszanie ponieśli kolejną klęskę, ponieważ nie tylko nie będą płacić taniej za wodę, ale najprawdopodobniej latem w tym roku mogą

się spodziewać podniesienia stawek za wodę.

Radni i prezydent zamiast zrzec się mandatów woła dużo mówić o potrzebie oczyszczenia atmosfery z podejrzeń korupcji politycznej, świadomie decydując się na funkcjonowanie rady miejskiej, powiatowej oraz prezydenta, w cieniu skandalu. Czy to będzie stracona kadencja dla Wałbrzyska? Jeżeli kupującym głosy ujdzie to na sucho, jak będą wyglądały kolejne wybory samorządowe? Bezkarność tego procederu na stałe zalegalizuje korupcję wyborczą w mieście?

Wałbrzyszanie wiedzą, że dopóki trwa dochodzenie w prokuraturze i toczy się sprawa w sądzie o unieważnienie wyborów, jest nadzieja na przywrócenie normalności. Szkoda, że nie chcą o to zadbać „wybrańcy”, lecz muszą organa sprawiedliwości.

Skoro polityka w Wałbrzychu przypomina stajnię króla Elidy Augiasza, może trzeba zastosować sposób z tego greckiego mitu. Oczyszczenie nigdy niesprzątej stajni dla wielkiej liczby koni dostał Herkules jako jedną z 12 niebezpiecznych prac. Wykonał polecenie w ciągu jednej doby, skutecznie, przepuszczając przez stajnię nurty rzek Alfejos i Penejos.

NASZ REGION



Nawiążemy współpracę

- z dziennikarzem
- studentem dziennikarstwa

Poszukujemy

- przedstawiciela handlowego

Masz doświadczenia w pracy marketingowej?
Chciałbyś współpracować z działem marketingu
naszej gazety?

zapraszamy do kontaktu z nami: gazeta.naszregion@wp.pl

Sowa NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAMY



Do sprzedania **APARTAMENT**
w Śródmieściu, 144m²,
4 pokoje, 2 piętro, cena **330 tys**



DOM wolnostojący,
Walim, 141m²,
cena **320 tys**



Do sprzedania, **SZEREGÓWKA**
160m²,
cena **515 tys**



Do sprzedania **1/2 bliźniaka**,
138m²,
cena **380 tys**

BIURO NIERUCHOMOŚCI

Sowa

www.sowa.nieruchomosci.pl

UL. SŁOWACKIEGO 5/2
(OBOK APTEKI)
58-300 WAŁBRZYCH
TEL. 74 842 12 54; 74 846 54 33
FAX. 74 666 68 14; TEL. KOM. 601 570 6210

KREDYTY Chwilówki

SZEROKA OFERTA KREDYTOWA

- gotówkowe i konsolidacyjne
- dla osób fizycznych oraz firm
- proste procedury

CHWILÓWKI od 50 - 800 zł

gotówka wypłacana w 15 minut

- na oświadczenie
- dla emerytów, rencistów, rolników
- dla osób pracujących
- i prowadzących działalność gosp.



WAŁBRZYCH

ul. Główna 5a, tel. (74) 666-60-15, kom. 666 093 414

WAŁBRZYCH

Rynek 10, tel. (74) 880-37-40, kom. 664 784 349

ŚWIDNICA

ul. Pułaskiego 8a, tel. (74) 852-21-16, kom. 666 093 467

DZIERŻONIÓW

ul. Garncarska 9, tel. (74) 645-75-01, kom. 664 782 723

infolinia 0 801 800 107 www.kredyty-chwilowki.pl

Suponex

- legalizacja i naprawa gaśnic
- remonty sprzętu p.poż.
- akcesoria



ul. Wylotowa 2
58-303 Wałbrzych

tel. 74 842 54 28

e-mail: suponex@wp.pl

www.suponex.dpg.pl

**Zamów ogłoszenie
w dziale**

Recepta

**na zdrowie i urodę
30 000 czytelników!**

Biuro ogłoszeń:
tel. 604 05 86 85, e-mail: gazeta.naszregion@wp.pl

ZIELARNIA

- DUŻY WYBÓR ZIOŁ I PREPARATÓW ZIOŁOWYCH
- SUPLEMENTY DIETY
- ZDROWA ŻYWNOŚĆ
- DERMOKOSMETYKI
- KOSMETYKI DLA DZIECI

**PROFESJONALNA OBSŁUGA,
UDZIELAMY NIEZBĘDNYCH
INFORMACJI**

Zielarnia przy aptece "Samarytanka"
Czynna codziennie w godz. 8.00-19.00 w soboty 8.00-14.00
Świdnica ul. Zamenhofska 46, tel. 74 856-85-00

- ekspresowy dobór okularów,
- soczewki kontaktowe
- komputerowe badanie wzroku
- duży wybór opravek
- szkła z powłoką antyrefleksyjną

OPTYK

- Profesjonalna obsługa
- Konkurencyjne ceny

INTER - OPTYK;
Szczawno Zdrój, ul. Kościuszki 2;
tel. 74 6626102
NZOZ - umowa z NFZ

GREAT - OPTYK
Wałbrzych, ul. Forteczna 35D
tel. 74 846 49 00

SALON OPTYCZNY
Świdnica ul. Lipowa 19
tel. kom. 782 222 200



SKLEP MEDYCZNY

MEDITEK

Specjalistyczny sklep zaopatrzenia medycznego

- sprzęt stomijny
- ciśnieniomierze
- inhalatory
- glukometry
- kule, laski
- wózki inwalidzkie
- protezy piersi
- pieluchomajtki

Refundacja niektórych asortymentów **NFZ**

Wałbrzych ul. Moniuszki 35, tel. 74 842 30 85

Portal Informacji Medycznej

InforMed 
Informacja Medyczna

✓ dla lekarzy
✓ dla pacjentów

www.informed.com.pl

NZOZ NZOZ 

**PRZYCHODNIA
PIASKOWA GÓRA**
Sp. z o. o.
ul. Główna 4,
58-309 Wałbrzych

akcja profilaktyczna

Badanie dla "prawdziwych mężczyzn"
(profilaktyka chorób gruczołu krokowego – prostata)
PSA - 19 zł,
PSA wolne - 25 zł.

"Sprawdź swoje hormony"
(profilaktyka dla Pań do 45 roku życia)
Estradiol, prolaktyna, testosteron.
Koszt kompletu badań - 42 zł.

"Gdy hormony szaleją"
(profilaktyka dla Pań powyżej 40 roku życia)
FSH, LM.
Koszt kompletu badań - 26 zł.

"Zadbaj o swoją tarczycę"
TSH, FT3, FT4.
Koszt kompletu badań - 33 zł.

"Zdrowe serce – stop zawałowi"
Glukoza, cholesterol całkowity, HDL, LDL,
Tri-glicerydy, LDM.
Koszt kompletu badań - 28 zł.

"Cukrzyca – zapobiegaj i kontroluj"
Choroba cywilizacyjna XXI wieku.
Glukoza, hemoglobina glikolizowana.
Koszt kompletu badań - 25 zł.

"Nie czekaj na marskość wątroby"
Wczesna profilaktyka może uratować Ci życie.
Alat, Aspat, GGTP, Fosfataza alkaliczna, Bilirubina.
Koszt kompletu badań - 23 zł.

Istnieje możliwość konsultacji wykonanych badań przez lekarza internistę w cenie 10 zł za wizytę.

Informacja oraz rejestracja pod numerem telefonu: 510 320 421
w godzinach od 8.00 do 15.00

**REJESTRACJA:
510 320 421**




Wiosenne przesilenie

Przechodząc z trybu zimowego na wiosenny zazwyczaj częściej odczuwamy negatywny wpływ pogody na nasze samopoczucie. Najczęściej spotykane nieprzyjemne objawy to: zmęczenie, senność, bóle głowy, trudności z koncentracją, chwiejne nastroje, rozdrażnienie i niepokój, spadek odporności.

Pierwsze promienie słońca kuszą nas do zmiany ubioru na bardziej lekki, a w konsekwencji tego wyziebiony i pozbawiony odporności organizm jest łatwym łupem wirusów i infekcji. Dlatego nie śpieszmy się z odrzuceniem ciepłej odzieży, bo to może skutkować koniecznością wizyty u lekarza.

Przyczyną odczuwania tak zwanego przesilenia wiosennego jest konieczność przestawienia się naszego organizmu z czasu jesienno-zimowego na wiosenno-letni.

Zima sprzyja wykazywaniu mniejszej ochoty do ruchu, mocno kaloryczne posiłki przyczyniają się do przyrostu zbędnych kilogramów, nasza dieta powiększona o tłuszcze, a uboga

w cenne witaminy sprawia, że organizm staje się mniej odporny. Samopoczucie i nastój pogarsza się też wskutek braku światła słonecznego. Częste zmiany temperatury, ciśnienia atmosferycznego i wiejące wiatry, dodatkowo pogarszają nasze samopoczucie. Na dodatek przestawienie czasu z zimowego na letni skutkuje wieloma zaburzeniami w ludzkim organizmie.

Okres adaptacji organizmu do nowych warunków trwa około miesiąca.

Jak przetrwać wiosenne przesilenie?

- Nastaw budzik na wcześniejsze dzwonienie, kiedy zadzwoni nie zrywaj się z łóżka, połącz jeszcze chwilę i poprzeciągaj się, aby uaktywnić mięśnie.

- Kiedy wstaniesz, uchyl okno i zrób kilka niezbyt głębokich oddechów oraz nie zapomnij o kilkuminutowej gimnastyce.

- W ciągu dnia korzystaj z promieni słonecznych, nie zasłaniaj okna, pozwól, aby słońce ci towarzyszyło.

- Zmień dietę, zrezygnuj z tłustych smażonych mięs na rzecz warzyw i owoców.

- Znajdź chwilę czasu w trakcie dnia na krótki spacer.

- Zadbaj o sen, zregeneruj organizm ośmiogodzinnym snem. Nie pij wieczorem kawy ani żadnych napojów pobudzających, raczej herbatkę ziołową, np. z melisy lub z owoców dzikiej róży, która zawiera dużo minerałów - potas, magnez, cynk, wapń oraz witaminę C,



której na przednówku zaczyna brakować w warzywach i owocach.

Ostatnie tygodnie zimy to dla nas trudny czas, mogą dotyczyć nas wcześniej wymienione nieprzyjemne objawy. Jednak nie jest to oznaką żadnej groźnej choroby, to reakcja naszego organizmu na zachodzące w przy-

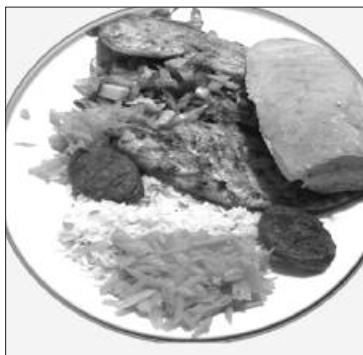
rodzie zmiany, bo w krótkim czasie jest zmuszony dostosować się do nowego (wiosennego) rytmu.

Pocieszające jest, że dni będą coraz dłuższe, a słońce pozytywnie wpłynie na nasze samopoczucie.

opr. SAG

Młodość i zdrowie tajemnicą odżywiania

W pogoni za młodością, wielu z nas jest w stanie zrobić wszystko. Jednak zanim zdecydujemy się na operacje plastyczne, mordercze treningi czy drogie kosmetyki, warto przyjrzeć się temu co jemy. Zbilansowana dieta pozwoli zatrzymać czas oraz poprawi nasze samopoczucie.



Dobre antyoksydanty

Kluczem do sukcesu są przeciwutleniacze (antyoksydanty), czyli naturalne substancje występujące w żywności. Pomagają w codziennej obronie naszego organizmu przed wolnymi rodnikami, które w dużej mierze, przyspieszają proces starzenia się skóry. Sprzyjają im m.in. dym papierosowy, zanieczyszczone powietrze czy niezdrowe, przetworzone jedzenie. Ich szkodliwy wpływ zniwelują przeciwutleniacze, które podzielić można na dwie grupy. Do pierwszej, zaliczamy te wytwarzane przez organizm, takie jak koenzym Q10 czy melatonina, w drugiej znalazły się substancje, które dostarczamy wraz z dietą.

Kolorowo i zdrowo

Wśród produktów bogatych w przeciwutleniacze, przodują świeże warzywa i owoce, zwłaszcza aronia, borówki, papryka,

jagody czy żurawina. Warto wybierać te o intensywnej czerwonej lub pomarańczowej barwie, bo zawierają beta-karoten, stymulujący produkcję kolagenu i poprawiający elastyczność skóry. Pomocne będą również te, zawierające witaminę C, takie jak cytrusy, brokuły czy kapusta. W antyoksydanty, dzięki kwasom omega i witaminie E, bogate są także oleje i orzechy oraz mięso i zboża, zawierające m.in. selen, magnez, cynk i witaminy z grupy B. Każdy z nich, ma zbawienny wpływ na stan naszej skóry, poprawia jej kondycję i uczestniczy w produkcji kolagenu. Skuteczna jest również zielona herbata, którą można pić np. zamiast porannej kawy.

- Antyoksydanty mają naukowo potwierdzone działanie przeciwnowotworowe. Niestety nie można powiedzieć, że ktoś kto spożywa mnóstwo pokarmów czy różnych preparatów zawierających antyoksydanty nie będzie miał nowotworu w ogóle, bo to tak nie działa - przekonuje Paweł Pyka, onkolog - natomiast są badania, które mówią, że jeśli ktoś zdrowo się odżywia i jego dieta bogata jest w związki zawierające antyoksydanty, ma zmniejszone ryzyko zachorowania na nowotwory. Dowodem jest Azja, gdzie pije się dużo zielonej herbaty, a jedzenie jest pełne przeciwutleniaczy. Stwier-

dzono, że występowanie tam niektórych nowotworów jest bardzo niskie, zwłaszcza raka jelita grubego. Z drugiej strony, zapadalność na inne nowotwory jest wyższa niż u nas, więc to nie jest do końca tak, że antyoksydanty są cudownym lekiem na wszystko.

Zdrowe, bo nieprzetworzone

Nasz organizm nie magazynuje antyoksydantów, dlatego dostarczać należy je codziennie. By były skuteczne, postawmy na różnorodność i możliwie jak najmniejsze przetwarzanie żywności. Wiele cennych składników odżywczych tracimy podczas gotowania czy obierania owoców ze skórki, stąd np. jabłka, powinno się jeść w całości. Specjaliści zwracają także uwagę, by ostrożnie podchodzić do reklam środków zawierających przeciwutleniacze, które najczęściej są chwytem marketingowym. Najwięcej antyoksydantów ma świeża, nieprzetworzona chemicznie żywność i to ona powinna być podstawą naszej diety.

Pamiętajmy, że w pogoni za młodym wyglądem, naszymi wrogami są także stres, brak snu, dym papierosowy czy nadmierne spożycie alkoholu. Dlatego oprócz zbilansowanej diety, postawmy również na zdrowszy i spokojniejszy tryb życia. Nasz organizm będzie nam wdzięczny.

opr.DK

Zabójczy brąz

Zbliża się wiosna, a wraz ze wzrostem temperatury zrzucamy z siebie zimowe warstwy odzieży, odstawiamy bładą skórę. Niektórzy w takiej sytuacji idą do solarium, by przygotować ciało na zbliżający się sezon opalania. Lekarze są jednak zgodni, że w niektórych wypadkach, w ogóle nie powinno się myśleć o kontakcie ze słońcem, a tym bardziej z solarium.

Pani Małgosia ze sztucznego słońca korzysta regularnie. Jak twierdzi pomaga jej to przetrwać szare zimowe dni i ładnie wyglądać. W pogoni za opaloną skórą jest w stanie spędzić w solarium jednorazowo do kilkudziesięciu minut. Takie zachowanie jest

dzie w stanie określić czy taki sposób poprawiania swojej urody jest dla nas wskazany czy nie. Generalnie osoby o jasnej karnacji i jasnych włosach nie powinny w ogóle się opalać. Słońca muszą unikać także osoby, u których w rodzinie wykryto przypadki czerniaka, bo obciążone są większym ryzykiem. Także przy występowaniu większej ilości znamion barwnikowych, ekspozycja na słońce nie jest wskazana - tłumaczy lekarz.

Większą uwagę zwrócić należy na ciemne znamiona o średnicy powyżej 5 milimetrów. Do dermatologa zgłosić trzeba się natychmiast, gdy pieprzyk zaczyna



nie tylko nieodpowiedzialne, ale może także zagrażać życiu i zdrowiu, bo korzystając z opalających łóżek, narażamy się na szkodliwe promieniowanie UVA i UVB. Z raportu przygotowanego w zeszłym roku przez Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który w trakcie ogólnopolskiej akcji skontrolował solaria, wynika, że w ponad 80 % z nich, przekroczono dopuszczalny poziom promieniowania ultrafioletowego. W skrajnych przypadkach, nawet sześciokrotnie.

- Z coraz większym upowszechnieniem korzystania z solarium przez okrągły rok, europejskie towarzystwa naukowe wiążą zwiększenie się ilości występowania czerniaka - informuje Paweł Pyka, chirurg onkolog. - Każdy kto chce chodzić na solarium czy nawet opalać się na słońcu, powinien najpierw odwiedzić dermatologa. Lekarz bę-

rosnąć, zmienia kształt lub krwawi, nawet jeśli tylko się zadrapiemy. Nieprawdziwe jest także przekonanie, że zakrywając je podczas opalania zmniejszamy ryzyko wystąpienia raka skóry. Jak podkreśla doktor Pyka, tylko dwa na dziesięć czerniaków występuje na podłożu już istniejących zmian barwnikowych. Reszta to są nowo pojawiające się zmiany skórne.

Alternatywą dla solarium, może być tak zwane opalanie natryskowe. Jednorazowy koszt jest wprawdzie większy, ale od razu możemy uzyskać pożądaną odcień skóry. Na co dzień sprawdzi się używanie balsamów brązujących i samoopalaczy, które nie tylko opalają, lecz również nawilżają skórę. Dzięki temu, unikniemy wiosennej bladeści i zachowamy zdrowie.

Dominika Krawczyk

Coraz więcej wyroków

Świadomość i wrażliwość ludzi przyczynia się do rosnącej liczby wyroków sądowych skazujących oprawców za znęcanie się nad zwierzętami. Wciąż jednak nie jest to wystarczający straszak, bo okrucieństwo ludzi i częstotliwość z jaką donoszą media o znęcaniu się nad zwierzętami jest zatrważająca. Nie zawsze też można liczyć na pomoc ze strony odpowiednich służb.

Wyrok sądu rejonowego w Nowym Targu, który skazał na karę 10 miesięcy więzienia trzech mężczyzn, którzy zakatowali psa rasy Husky ciągnąc go przywiązanego do samochodu jest jednym z nielicznych w Polsce. Sądy zazwyczaj wydają wyroki w zawieszeniu oraz kary pieniężne.

Ilość wszczętych postępowań przeciwko ludziom znęcającym się nad zwierzętami rośnie. I tak: w roku 2007 było ich około 1200, w roku 2008 - około 1500, a w roku 2009 już prawie 2000. Natomiast



Trzech nastolatków w dzień Wigilii dla zabawy podpałiło kota. Kot przez kilka dni miauczał okropnie z bólu, przypominało to płacz dziecka. Weterynarz po kilku dniach ratowania kota musiał go usypać.

Źródło: www.ktoz.krakow.pl



W miejscowości Ścinawka Średnia koło Kłodzka ktoś podpalił kojec, w którym znajdował się duży, czarny pies na łańcuchu. Pies, o imieniu Kuba, nie mógł uciec przed ogniem i doznał bardzo rozległych poparzeń.

Źródło: www.ktoz.krakow.pl

w roku 2010 policja wszczęła niemal 3200(!) postępowań.

Niestety jest to tylko część spraw, ponieważ wykrywalność tych przestępstw jest dalej znikoma.

Często zwierzęta nie są uznawane za istoty żywe, czujące ból i strach, i dlatego tak wiele ludzi wykazuje obojętność na losy zwierząt.

Zabijają dla zabawy, są bezkarni

Zdarzenie w miejscowości Czosnówka. Młody człowiek w wieku 22 lat wszedł na tory kolejowe, a za nim wiernie podążał owczarek niemiecki. Pies był ufny, nie spuszczał właściciela z oczu, nie odstępował go na krok. Chłopak stanął na torach, a pies wiernie stał przy nim. Człowiek czekał specjalnie na nadjeżdżający pociąg i kiedy ten nadjechał, uskokczył w ostatniej chwili w bok, pies już nie zdążył, został rozjechany. Całe zdarzenie nagrała kamera przemysłowa i widać było wyraźnie z zachowania młodego człowieka, że działał z premedytacją. Prokuratura jednak uznała, że o postawieniu zarzutów nie może być mowy, bo pies był luzem, a nie na smyczy.

Nasi Czytelnicy, dzwoniąc do redakcji opowiadają nieraz o tym, jak niewiele pomocy mogą uzyskać od Straży Miejskiej lub Policji w sprawach, gdy dzieje się coś złego ze zwierzętami. Zdaniem naszych Czytelników Staż Miejska reaguje nie zawsze i z wielkim ociąganiem się, natomiast policjanci bardzo rzadko, żeby nie powiedzieć prawie wcale. Jedną z pań opowiadała, że kiedyś

jak dokarmiła bezdomne koty, ktoś rzucił w nią czymś z okna. Przeważała kobieta zadzwoniła na policję, jednak kiedy policjant się zjawił, oberwało się nie temu co rzucał z okien, tylko kobiecie. Miała ona - według jej opowieści - usłyszeć od policjanta przykre słowa, w których wręcz zakazywał dokarmiania bezdomnych kotów.

25 grudnia 2010 roku na terenie gminy Debrzno podczas libacji alkoholowej, jeden z jej uczestników złapał psa za tylne nogi i tłukł nim o ścianę tak długo, aż ten przestał dawać oznaki życia, następnie wyrzucił psa za budynek. Za ten czyn prokuratura rejonowa w Człuchowie domaga się łagodnej kary dla sprawcy - sześciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata.

Społeczna szkodliwość podobnych czynów jest według sądów mała, więc kaci w gruncie rzeczy czują się bezkarni. Niskie wyroki i tak pozostawiona kwestia prawna powoduje, że przypadki znęcania mnożą się, bo oprawcy nie ponoszą za to żadnej większej konsekwencji.

Tylko nasza aktywność może coś zmienić

Wyrok bezwzględnej kary w Nowym Targu nie był przypadkiem. Był wynikiem oburzenia społecznego i siły przejawiającej się w liczbie złożonych podpisów pod wnioskiem o karę śmierci dla katów psa rasy Husky, którego zamordowano przywiązując zwierzę do samochodu i ciągnąc go po drodze. W ciągu tylko czterech dni internauci zgłoszyli około 110 tys. podpisów na portalu społecznościowym Facebook. Domagali się dla oprawców bezwzględnej kary śmierci.

Jak czytamy na stronie interneto-

wej Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 02.02.2011 roku: „Spotkanie Ministra Sprawiedliwości z parlamentarzystami, przedstawicielami Prokuratury Generalnej, Policji oraz Ministerstwa Sprawy Wewnętrznych i Administracji w sprawie problematyki przemocy wobec zwierząt.

- Przypadki, z którymi mamy do czynienia w różnych częściach kraju nie tylko bulwersują, ale są przyczyną rozważań nad ewentualnym rozpoczęciem prac legislacyjnych dotyczących zwiększenia ochrony zwierząt – powiedział dzisiaj Minister

Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski. – Konieczne jest przede wszystkim wypracowanie kompleksowego planu reagowania i współpracy pomiędzy wieloma podmiotami, m.in. policją, prokuraturą, sądami – dodał Minister.

To z inicjatywy Ministra Krzysztofa Kwiatkowskiego dzisiaj w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości odbyło się spotkanie poświęcone tej tematyce. Uczestniczyli w nim – poza Ministrem Sprawiedliwości - przedstawiciele Prokuratury Generalnej, Policji, Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

nych i Administracji oraz postowie z Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – Joanna Mucha oraz Paweł Suski.

Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na często pojawiający się problem niewystarczającej reakcji organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości w przypadkach znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem. Istotnym problemem poruszonym podczas spotkania była też sytuacja bezdomnych zwierząt, w szczególności brak odpowiedzialności gmin za los i warunki

ki zwierząt przebywających w schroniskach.”

Jak zatem widać, tylko nasza aktywność może przyczynić się do zmiany tragicznej sytuacji zwierząt w naszym kraju. Pozostawienie bezkarnymi przypadków brutalności w stosunku do zwierząt jest jednocześnie przyzwoleniem do przesuwania granicy nieludzkiej działalności dla zwyrodniałców, co w dalszej konsekwencji może dotyczyć ich bezwzględności w stosunku do ludzi.

Dariusz Gustab

Czy pszczoły znikną na zawsze?

W ostatnich latach pszczelarze z USA, jak również z krajów europejskich zaobserwowali u siebie drastyczne zmniejszenie liczebności pszczoł. We Francji i Niemczech ich liczebność zmniejszyła się o 40%, zaś w niektórych stanach Ameryki aż o 90%. Teraz problem ten zaczyna dotyczyć Polski.

Pszczoły odpowiadają za zapylenie ok. 80% roślin na świecie. W wyniku zmniejszania się populacji pszczoł wyginą zapylane przez nie rośliny, a co za tym idzie wkrótce mogą zniknąć związane z nimi owady i zwierzęta. Produkcja rolna zmniejszy się gwałtownie, przez co nie unikniemy głodu.

Zjawisko określane mianem syndromu CCD (Colony Collapse Disorder - Gwałtowna Za-



paść Kolonii), określane również jako zespół masowego ginięcia pszczoł, powoduje gwałtowne wymieranie dorosłych osobników w roju. W ulu pozostają tylko królowa i młode robotnice. Pszczoły, które wylatują z ula, już do niego nie wracają.

Walka z syndromem jest utrudniona przez to, że naukowcy nie są pewni, który z szeregu czynników jest w największym stopniu odpowiedzialny za jego powstawanie. Do niedawna mówiło się o tym, że powrotną drogą do uli może zakłócać pszczołom telefonia komórkowa, jednakże najnowsze badania obaliły tę hipotezę. Naukowcy badając to zjawisko, są niemal pewni, że spowodowane jest ono pasożytami i wirusami oraz pestycydami,

zwłaszcza imidaklopridem, używanymi do ochrony roślin. Imidaklopridu używa się do ochrony buraków cukrowych przed owadami takimi jak mszyce. Niestety - jak się okazało - substancja ta wyrządza też szkody pszczołom karmionym cukrem z takich buraków. Pestycyd nie wpływa niekorzystnie na człowieka, czy większe zwierzęta, ale dla stumiligramowej pszczoły oznacza pewną śmierć. Pestycyd ten powoduje porażenie systemu nerwowego pszczoły, która traci następnie orientację i nie potrafi znaleźć powrotnej drogi do ula. Tłumaczyłoby to fakt zmniejszenia ilości pszczoł w roju.

Ale skutki syndromu CCD to nie tylko brak zapylenia roślin, ale również problem wytworze-



nia przez pszczoły miodu. Aby wyprodukować zaledwie kilogram miodu pszczoły muszą przemieścić nektar z kilku milionów kwiatów. We Francji z powodu wymierania pszczoł zbioru miodu spadły o 35-40 %, a liczba uli zmniejszyła się w ciągu trzech lat o 450 tysięcy. Szacuje się również, że w 2007 roku zbioru miodu spadły we Włoszech o 50%.

Przepis na zwalczenie syndromu CCD wydaje się prosty. Wystarczy bowiem zaprzestać stosowania najbardziej szkodliwych środków chemicznych. I uważnie sprawdzać jakie nasiona kupujemy, by nie okazało się, że imidakloprid jest nam

„sprzedawany” bez naszej wiedzy. Według naukowców, najbardziej niebezpieczne związki chemiczne, które wpływają bezpośrednio na powstanie syndromu CCD to: Thiametoxam, Imidacloprid, Fipronil i Clothianidin, które są związkami z tej samej grupy Neonicotinoide. Imidacloprid (Gaucho) ma nazwy handlowe Confidor i Provado. Clothianidin (Poncho) truje dwa razy silniej niż Imidacloprid.

Na stronie internetowej www.spis-pestycydow.pl można uzyskać spis pestycydów toksycznych dla pszczoł.

Opracowanie: SAG

APARTAMENTY NA OSIEDLU PIASTOWSKIM W ŚWIEBODZICACH



DOMY DOLNOŚLĄSKIE

Apartamenty jednorodzinne na osiedlu Piastowskim, wyjątkowy wybór, bardzo atrakcyjne ceny, dla zdecydowanych klientów.



1500 zł/m² brutto

Opis osiedla

- Nowoczesne apartamenty jednorodzinne
- Powierzchnia wewnętrzna : 165 m
- Zamknięte, bezpieczne osiedle
- Przy osiedlu kompleks rekreacyjno-sportowy
- Osiedle położone blisko centrum miasta
- Południowa, słoneczna ekspozycja terenu
- Przy osiedlu szkoły i przedszkola
- Drogi osiedlowe z kostki.

Domy ceramiczne 50 lat gwarancji

- System ciepłych ścian keramzytowych
- Stolarka PVC
- Własność notarialna
- Niezależne ściany nośne w każdej jednostce mieszkalnej



Pomagamy w uzyskaniu kredytu

Zapraszamy

Tel. kom.: 665 182 101

Tel./fax 74 668 91 50

e-mail: kozlowski@domydolnoslaskie.pl

www.domydolnoslaskie.pl

Prawda o „zielonej wyspie”

Polska jako „zielona wyspa” z jedynym w Eurokołchozie wzrostem gospodarczym, nagrody dla Jacka Rostowskiego jako najlepszego ministra finansów, rosnące poparcie społeczne w sondażach dla Platformy Obywatelskiej, która mimo braku jakichkolwiek reform strukturalnych wygrywa kolejne wybory z rządu. To propagandowy obraz partii rządzącej i jej wodza Donalda Tuska.

Tymczasem ostatnio spod tej propagandy sukcesu coraz bardziej wyłania się rzeczywisty obraz sytuacji. Brytyjski tygodnik „The Economist” opisał sytuację w naszym kraju, przypominając, że deficyt finansów publicznych w 2010 roku wyniósł 7,9 proc. PKB (w rzeczywistości sięgnął aż 8,2 proc.), co oznacza, że jest czterokrotnie wyższy niż w roku 2007, kiedy Donald Tusk i jego ekipa obejmowali władzę. Z kolei dług publiczny (który w ciągu ostatniego kwartału 2010 roku zwiększył się o 41,2 mld zł, do 765,2 mld zł) jest tylko nieznacznie poniżej konstytucyjnego progu 55 proc. PKB. Jak zauważa tygodnik, polscy ministrowie taplają się w drugoplanowych sprawach, takich jak rozprawa z dopalaczami czy uchwalenie nowego święta Trzech Króli, zamiast skoncentrować się na poważnych reformach potrzebnych w administracji państwowej, finansach publicznych i na rynku pracy. Lawinowo, ale to już za sprawą „absorpcji” unijnych dotacji, rosną też długi samorządów. Ponadto z braku pieniędzy rząd wstrzymuje podpisywanie umów i przetargi na budowę autostrad i dróg ekspresowych.

Jak podaje „Puls Biznesu”, polscy ekonomiści nie wierzą w zapewnienia ministra Jacka Rostowskiego, który twierdzi, że do 2012 roku deficyt finansów publicznych spadnie poniżej 3 proc. Działania obecnej ekipy rządzącej zbesztali też Aleksander Gudzwat, biznesman i jeden z najbogatszych Polaków. – W ubiegłym roku politycy PO zapewniali ludzi, że jest tak dobrze, że jesteśmy „zieloną wyspą” w Europie. A tu nagle krach. Politycy Platformy zaczynają manipulować emeryturami. Czyli nie było tak dobrze. A jednak milczeli. To obłudna i cyniczna polityka – napisał na swoim blogu Gudzwat. – Istota sprawy sprowadza się do tego, że ci sami politycy, którzy spaprali naszą gospodarkę, teraz ją będą naprawiać – dodał. – Rząd nie reformuje gospodarki, ale chwali się sukcesem gospodarczym. Jednak relatywnie dobra sytuacja gospodarcza nie jest, niestety, jego zasługą, ale prywatnej przedsiębiorczości, która wytwarza 80 proc. PKB – powiedział z kolei Zbigniew Jakubas, inwestor giełdowy.

Tymczasem ciekawy obraz zmieniającej się sytuacji pod rządami PO przedstawia tegoroczny Indeks Wolności Gospodarczej przygotowany przez amerykańską Heritage Foundation i „Wall Street Journal”. W porównaniu do zeszłorocznego rankingu Polska awansowała o trzy pozycje – z miejsca 71 na 68. Co się zmieniło? Pogorszył się wskaźnik wydatków



publicznych, które wzrosły, wolność fiskalna, wolność prowadzenia biznesu i wolność pracy. Poprawiła się natomiast wolność inwestycyjna, ochrona prawa własności, wolność prowadzenia handlu i zmniejszyła się korupcja. Nie zmieniła się sytuacja wolności finansowej i monetarnej.

Czyżby rozpoczęły się rzeczywiste reformy? Ale wyłącznie z powodu braku pieniędzy? PO przegłosowała obcięcie dotacji na partie polityczne i naciska na realne zmniejszenie zatrudnienia w administracji rządowej (co ma przynieść oszczędności rzędu 1 mld zł), czemu, co ciekawe, sprzeciwił się prezydent Bronisław Komorowski, który skierował projekt do zbadania przez Trybunał Konstytucyjny. A może zostało to wcześniej ustalone z premierem Tuskiem na zasadzie – „pod publiczkę uchwalimy ustawę, a ty Bronek nam ją zawetujesz”? Tak czy inaczej, jak podaje „Dziennik Gazeta Prawna”, decyzja prezydenta Komorowskiego o skierowaniu do Trybunału Konstytucyjnego ustawy spowoduje, że może... przybyć dodatkowo 30 tys. urzędników. Jak píše dziennik, wysyłając ustawę do TK, prezydent zatrzymał nie tylko 10-procentową redukcję biurokracji, ale również zapisany w tej samej ustawie zakaz zwiększania liczby urzędników do końca 2013 roku. Szefowie urzędów mogą więc kontynuować strategię sztucznego zwiększania liczby pracowników, aby potem, gdy Trybunał Konstytucyjny uzna ustawę za zgodną z prawem, mieć luzu na ich zwalnianie.

Jedynie co w miarę dobrze udaje się temu rządowi, to prywatyzacja. Jak podaje strona internetowa Ministerstwa Skarbu Państwa, w 2010 roku przychody z prywatyzacji przekroczyły 22 mld zł. Od początku kadencji do końca 2010 roku rząd Donalda Tuska sprywatyzował 441 spółek, a w trakcie realizacji jest 339 projektów prywatyzacyjnych. Jak zauważył Ryszard Holzer z tygodnika „Wprost”, zwykle mówi się o sprzedaży wielkich spółek, takich jak Tauron czy PZU, ale zapomina się o spółkach małych, a to właśnie prywatyzacja tych ostatnich odciąża państwo i to już jest duży zysk. Należy jednak mieć na uwadze, że prawdziwym motywem prywatyzacji jest także brak pieniędzy. Podobnie jak chęć Ministerstwa Finansów, by wprowadzić podatek bankowy, renegocjować umowę z Cyprem, która aktualnie umożliwia polskim przedsiębiorcom płaćenie niższych podatków czy demontaż drugiego filara emerytalnego (reforma zakłada, że z 7,3-proc. składki, która trafia teraz do OFE, miałyby zostać tylko 2,3 proc, a reszta do ZUS-u), co da rządowi dodatkowe 15 mld zł rocznie.

Ekonomiści wyliczyli, że wbrew temu, co mówi rząd, zmniejszenie składki płaconej do OFE spowoduje, że Polacy będą otrzymywać niższe emerytury, gdyż fundusze lepiej pomnażają składki niż zapowiadana indeksacja. Także zdaniem prof. Stanisława Gomułki, zmiany w systemie emerytalnym spowodują zmniejszenie przyszłych emerytur. Jak podaje RMF FM, przedstawiciele OFE

wyliczyli, że w efekcie rządowej reformy przyszłe emerytury będą niższe o około 280-560 zł. Z kolei prof. Krzysztof Rybiński uważa, że decyzja rządu jest bardzo zła, ponieważ pieniądze zabrane OFE zostaną przeznaczone na łatanie dziury budżetowej, czyli na bieżącą konsumpcję. W rezultacie zostaniemy z wyższymi zobowiązaniami ZUS i bez żadnych rezerw na wypłatę emerytur. Reformę skrytykował także, pochlebny przez dłuższy czas wobec rządu Donalda Tuska, prof. Leszek Balcerowicz, były wicepremier i minister finansów oraz były prezes NBP, mówiąc ostro, że Polaków nie można traktować jak baranów. Jeszcze ostrzej skomentował zamieszanie wokół Otwartych Funduszy Emerytalnych europoseł, dr Marek Migalski, otwierając nazywając premiera Tuska złodziejem, który dla ratowania swojej pozycji politycznej kradnie należne Polakom środki finansowe.

Tymczasem kolejną bombę dla polskich przedsiębiorców szykują związkowcy. Jak podaje „Puls Biznesu”, Piotr Duda, szef NSZZ „Solidarność”, powiedział, że związek przygotowuje obywatelski projekt ustawy o płacy minimalnej, która miałyby zostać podwyższona do 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Zdaniem Cezarego Kaźmierczaka, prezesa Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, wprowadzenie takiego przepisu oznaczałoby wzrost bezrobocia o około 5 proc. Jednak związkowcy się tym nie przejmują i na dodatek żądają zwiększenia zasiłków dla najuboższych.

Nie lepiej sytuacja wygląda u naszych unijnych i amerykańskich „sojuszników”. Z powodu nietrzymania w ryzach polityki finansowej, dodruku pieniądza, wypuszczania kolejnych obligacji i radosnego zadłużenia amerykańskich i europejskich podatników można z łatwością przewidzieć, że zarówno dolar, jak i euro będą nadal traciły na wartości. Wydaje się, że jedyną w miarę stabilną walutą pozostanie frank szwajcarski, a może także dolar australijski. Australia jest stosunkowo mało zadłużona, a jej silna, ukierunkowana rynkowo gospodarka przekłada się na wysoką jakość życia. W cytowanym Indeksie Wolności Gospodarczej Heritage Foundation Australia znalazła się na miejscu trzecim (zaraz za wschodnioazjatyckimi tygrysami – Hongkongiem i Singapurem), a Szwajcaria na piątym. A kto chce zarobić kosztem amerykańskich i europejskich podatników? Oczywiście, Chiny, które nie tylko wykupują obligacje Stanów Zjednoczonych, ale coraz częściej także krajów Eurokołchozu: Hiszpanii, Polski, Grecji czy Węgier. Tym dwóm ostatnim krajom Państwo Środka obiecało ponadto spore inwestycje. Więc może wielkimi krokami nadchodzi już czas chińskiego juana? Nawet borykający się z brakiem pieniędzy i gigantycznym zadłużeniem rząd Japonii zapowiedział wykupienie około 20 proc. obligacji, z których ma być sfinansowana pomoc dla zagrożonych bankructwem krajów unijnych, w tym Irlandii.

Tomasz Cukiernik



ZAPISY DO PRZEDSZKOLA

Nasza oferta programowa

Oferta edukacyjna przedszkola to nie tylko ciekawe zajęcia obowiązkowe, możliwości zabawy z innymi dziećmi i przyswajanie umiejętności radzenia sobie w grupie, to także zajęcia dodatkowe.

Bogata oferta zajęć dodatkowych:

- nauka trzech języków obcych do wyboru,
- zajęcia z rytmiki,
- zajęcia z gimnastyki korekcyjnej,
- wyjazdy do kina,
- wyjazdy do filharmonii,
- dodatkowo: jazda konna, basen.

Wszystkie przedszkolaki biorą udział w:

- różnego rodzaju akcjach organizowanych w przedszkolu, np. zbiórce karmy i legowisk dla bezdomnych zwierząt,
- wycieczkach,
- balach przebierańców.

Nauczyciele i rodzice mogą liczyć także na współpracę z logopedą i psychologiem.

Karty zgłoszenia dziecka wydawane są od 01.03.2011 roku.
Ilość miejsc ograniczona.

Tel kontaktowy: 602 231 533

wszystkich serdecznie
ZAPRASZAMY



Nie daj się wyprzedzić w biznesie! **Zareklamuj się!** w naszej gazecie:

- ✓ **Największy nakład - 30 000!**
- ✓ **Największa powierzchnia reklamowa!**
- ✓ **Przystępna cena reklam!**
- ✓ **Profesjonalna dystrybucja!**
- ✓ **Partnerska, przyjacielska współpraca!**

Biuro ogłoszeń tel. 604 05 86 85

NASZ REGION

e-mail: biuro@dpg.pl



KARMA **DLA ZWIERZĄT**

**WHISKAS, KITEKAT, PEDIGREE,
DARLING, FRISKIES, FROLIC,
CHAPIE, MR.GOG, PURINA, FELINE,
PERFECT FIT, EUKANUBA**

SKLEP SUDETY

Niepodległości 114, Dzielnica Podgórze

www.mojzwierzak.dpg.pl

NIERUCHOMOŚCI

***SOWA**, Podzamcze, 35,5m2. Atrakcyjna cena !!! Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Podgórze, spokojna okolica, parter z ogródkiem, 33m2 do remontu. Cena 69 tys. Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Piaskowa Góra, stara część, 57m2, śliczna kamienica. Cena 138 tys do negocjacji. Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Podzamcze, 3 pokoje, 54m2. Cena do negocjacji !!! Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Szczawno Zdrój, nowe budownictwo, mieszkanie 2 poziomowe, 96m2. Cena 320tys. Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Podzamcze, parter, 37m2, bez balkonu. Cena 103 tys. Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Piaskowa Góra, 3 pokoje, 45m2. Cena 135 tys do negocjacji. Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Podgórze, budynek oddalony od ulicy, 58m2. Cena 130 tys do negocjacji. Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Biały Kamień, blisko Szczawna Zdroju, 33m2, po kapitalnym remoncie. Cena 95 tys do negocjacji. Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Podzamcze, 48m2, 2pokoje. Cena 135 tys. Licencja nr 2410, tel. 502-665-504, 74 842-12-84

***SOWA**, Boguszów Gorce, 3 pokoje po remoncie z ogródkiem. Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Gorce, bliźniak z dużą działką po remoncie, 138m2. Cena 380 tys. Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Świebódzice, Osiedle Piastowskie, 3 pokoje. OKAZJA!!! Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Podzamcze, 3 pokoje po re-

moncie, 62m2. Cena 159 tys. Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Szczawienko, Lokal użytkowy, piętrowy, wolnostojący po remoncie, 283m2. Cena 299 tys. Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Świebódzice, Ciemie. Dom wolnostojący z zagospodarowaną działką, 186m2. Cena 450 tys. Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Nowe Miasto, kawalerka, 36m2. Cena 58 tys. Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Śródmieście. Okolice ulicy Jagiełorskiej, 30m2 do remontu. Cena 60 tys. Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Świebódzice, 2 pokoje po remoncie. Okazja. Licencja nr 2410, tel. 519-121-102, 74 842-12-84

***SOWA**, Jabłów, 2 pokoje, 54m2. Cena 70 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Boguszów, 2 pokoje, 47m2. Cena 79 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Biały Kamień, ul. Daszyńskiego, 40m2. Cena 97 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Gaj, 58m2, 3 pokoje. Cena 145 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Głuszyca, 41m2, do remontu. Cena 82 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Śródmieście, 2 pokoje, 66m2. Cena 105 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Mieroszów, 2 pokoje, 39m2. Cena 45 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Śródmieście, 4 pokoje, 118m2 z garażem. Cena 220 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Biały Kamień, 47m2, 2 pokoje. Cena 115 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***SOWA**, Nowe Miasto, 3 pokoje, 69m2. Cena 160 tys. Licencja nr 2410, tel. 516-146-656, 74 842-12-84

***VICTORIA**, Stary Zdrój, pokój z kuchnią w kilkurodzinnym domu, spokojna okolica. Cena 65 tys. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Śródmieście, kawalerka, wysoki standard. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Biały Kamień, 3 pokoje z ogródkiem, 55m2. Cena 135 tys. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Nowe Miasto, dolna część, 2 pokoje, 65m2. Cena 130 tys. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Piaskowa Góra, szeregówka, stan bardzo dobry. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Działka budowlana w okolicach Sokołowska. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Dom do remontu, 20 km od Wałbrzycha. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Sobięcín, górna część, 3 pokoje. Cena 100 tys. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Podgórze, dwupiętrowe z osobnym wejściem i ogrodem, 94m2. Cena 179 tys do negocjacji. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Poniatów, dom w zabudowie bliźniaczej. Licencja nr 2410, tel. 500-143-674, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Piaskowa Góra, działka, 700m. Cena 105 tys. Licencja nr 2410, tel. 500-143-673, 74 666-68-14

***VICTORIA**, Boguszów, mieszkanie 100m2. Cena 135 tys. Licencja nr 2410, tel. 500-143-673, 74 666-68-14

§ TWOJE PRAWO

List polecony bez pokwitowania

Mało kto wie, że przepisy pozwalają na dostarczanie przez operatorów pocztowych listu poleconego bezpośrednio do skrzynki listowej. Rozwiązanie to jest niezwykle przydatne dla osób, które nie przebywają w domu w godzinach pracy listonoszy, zaś odebranie pozostawionego przez niego awiza dostarcza niekiedy pewnych trudności i uciążliwości, szczególnie w przypadku, gdy na poczcie utworzy się kolejka osób.

Zgodnie z art. 26 ust. 4 Ustawy z dnia 12 czerwca 2003 r. Prawo pocztowe (Dz.U. Z 2008 r., Nr 189, poz. 1159 z późn. zm.) na pisemny wniosek adresata, złożony w odpowiedniej placówce operatora, przesyłka listowa będąca przesyłką rejestrowaną (list polecony) może być doręczana ze skutkiem doręczenia adresatowi w jego skrzynce oddawczej. Oznacza to, że w przypadku, gdy chcemy, aby listonosz pozostawiał nam listy polecone w naszej skrzyn-

ce (aby nie stać w kolejce po ich odbiór), musimy taki wniosek złożyć pisemnie u operatora. W placówkach Poczty Polskiej można pobrać druki z takim żądaniem. Żądanie takie nie dotyczy jednakże przesyłek poleconych z potwierdzeniem odbioru (tzw. zwrotką), zagranicznych oraz o dużych wymiarach. Niemniej jest to bardzo wygodne. Należy jednak pamiętać, że przesyłka ta, w przypadku doręczenia nam do skrzynki, uznawana jest za skutecznie doręczoną, czyli za taką, którą otrzymaliśmy do rąk własnych. Ważne to jest szczególnie w przypadku, gdy nie mamy wystarczająco zabezpieczonej skrzynki.

Należy wspomnieć jeszcze o jednej ważnej kwestii, a mianowicie o przesyłkach poleconych ze zwrotnym poświadczeniem odbioru, wysyłanych nam przez różne instytucje państwowe. Częstokroć adresaci takich przesyłek wychodzą z błędnego założenia, że nieodebranie

przesyłki spowoduje, że organ państwowy nie będzie prowadził dalej postępowania, gdyż nie doręczył adresatowi skutecznie przesyłki. To błędne przekonanie! Powoduje ono, że adresat pozostaje w niewiedzy, podczas gdy prawnomocnie zakończone jest postępowanie bez jego udziału. Szczególnie jest to ważne, gdy adresat jest stroną postępowania. Przesyłka nieodebrana, a podwójnie awizowana powoduje, że przepisy prawa pozwalają, aby organ uznał, że jest ona skutecznie doręczona, czyli jakby adresat zapoznał się z jej treścią. Po upływie siedmiodniowego terminu odbioru drugiego awiza, biegną adresatowi wszelkie terminy do dokonania czynności w sprawie, m.in. zaskarżenia orzeczenia, którego jest stroną. Warto zatem o tym pamiętać i odbierać listy polecone, aby nie narazić się na przykre konsekwencje.

Sylvia Gustab
Autorka jest asystentem sędziego

SZCZAWNO-ZDRÓJ

Teatr Zdrojowy

Remont trwa, a co po nim?



W sali widowiskowej szczawieńskiego Teatru Zdrojowego trwały rozpoczęte we wrześniu minionego roku prace konserwatorsko-rewaloryzacyjne. Wykonują je pracownicy krakowskiej firmy „Ars Longa”, od lat specjalizującej się w realizacji tego typu przedsięwzięć. Na razie wszystko przebiega zgodnie z harmonogramem, jest więc realna szansa, że jeszcze latem tego roku teatr znów gościć będzie publiczność. Warto więc w tym miejscu uchylić nieco rąbka tajemnicy na temat imprez planowanych na

sezon letnio-jesienno.

Już 23 czerwca miłośnicy talentu basisty zespołu „Raz, Dwa, Trzy...” Mirosława Kowalika i zakopiańskiego górala Jana Trebuni-Tutki będą mieli okazję posłuchać i zobaczyć ich wspólne przedsięwzięcie czyli koncert „Góry w sercu”, który na powitanie lata odbędzie się w Parku Zdrojowym.

Później (połowa lipca i początek sierpnia) zaprosimy na XII edycję „Szczawieńskich Spotkań z Folklorem” z udziałem wykonawców dosłownie z całego świata.

Pod koniec lipca już po raz trzeci zawitają do naszego uzdrowiska uczestnicy Sudeckiego Festiwalu Muzycznego i towarzyszących mu warsztatów wokalnych.

Wrzesień to tradycyjnie już koncert w ramach Międzynarodowego Festiwalu „Wratislavia Cantans” a także (przeniesiony z uwagi na remont na jesienno termin) 46. Festiwal Henryka Wieniawskiego.

Na 7 października planowana jest impreza, którą symbolicznie Teatr Zdrojowy wznowi oficjalną działalność po zakończeniu prac konserwatorskich.

I wreszcie wydarzenie artystyczne, które powinno być tego-rocznym hitem nie tylko w Szczawno-Zdroju. 16 listopada wystąpi tu kilkudziesięcioosobowy „Russian National Ballet” czyli w wolnym tłumaczeniu „Rosyjski Balet Narodowy”, prezentujący najbardziej klasyczne dzieło tego gatunku muzycznego – „Jeziorko Łabędzie” Piotra Czajkowskiego.

Zapraszamy!

Muzeum Modelarstwa i Lotnictwa w Miniaturze

Szczawno-Zdrój zyskało w ubiegłym roku kolejną atrakcję w postaci Muzeum Modelarstwa i Lotnictwa w Miniaturze, które powstało w budynku przy ul. Kościuszki 19 (przy Teatrze Zdrojowym). Pomysłodawcą i twórcą Muzeum jest wieloletni pasjonat lotnictwa Jerzy Siatkowski – prezes Aeroklubu Ziemi Wałbrzyskiej. W muzeum znajdują się unikatowe eksponaty, które zachwycają precyzją wykonania i naśladownictwem oryginałów. Dodatkową atrakcją muzeum jest biblioteka multime-

dialna i symulator lotów. Z dobrodziejstw pracowni dydaktycznej już dziś korzystają z zaciekawieniem uczniowie szczawieńskiego Publicznego Gimnazjum.

Symulator lotów niewątpliwie cieszyć się będzie ogromnym powodzeniem, a pracownia dydaktyczna osiągnie swój cel i wyłoni wiele talentów lotniczych.

Szczawno-Zdrój zawsze chętnie wspiera wszystkie inicjatywy z zakresu sportu, rekreacji i edukacji. W ubiegłym roku przy działającym od wielu lat Miejskim Klubie Spor-

towym, dzięki poparciu władz miasta, powstała nowa sekcja karate shinkyokushinkai zrzeszająca obecnie około 80 młodych zawodników. W zamyśle jest również włączenie do Miejskiego Klubu Sportowego sekcji tańca, gdyż w ubiegłym roku swą działalność na teren Szczawna przeniosło Studio Tańca „Carmen”.

Dzięki poszerzaniu gamy zajęć i atrakcji dla dzieci i młodych ludzi, wierzymy, że ich wolny czas zostanie pozytywnie wykorzystany, a drzemiące w nich talenty i pasje zostaną odkryte.

ak



Świat poruszony historią 6-latka

Alex Malarkey zdaniem lekarzy nie powinien żyć. Jego głowa niemal została oderwana od kręgosłupa podczas wypadku samochodowego. Ale Alex żyje. I utrzymuje, że był w niebie. I choć dziś porusza się na wózku inwalidzkim, ci którzy go znają są przekonani, że jego wiara i determinacja pozwoli mu kiedyś stanąć na nogi o własnych siłach.

Do tragicznego dla Alexa wypadku samochodowego doszło w 2004 roku. Miał wtedy 6 lat. Chłopiec jechał samochodem ze swoim ojcem. W wyniku tego zdarzenia doznał wielu obrażeń, m.in. miał połamaną miednicę, obrażenia mózgu i kręgosłupa, a co najgorsze, jego czaszka została rozdzielona od rdzenia kręgowego. Mówiąc dosadniej - głowa chłopca niemal została urwana.

- „Pochewka ścięgnięta w rejonie kręgosłupa została odcięta blisko podstawy mózgu. Uszkodzenia

były tak duże i jak na kręgosłup tak poważne, iż cudem jest, że Alex przeżył” - mówił dr Raymond Onders, który zdecydował się wtedy na leczenie chłopca.

Ale „cudów” dotyczących Alexa jest więcej, o czym informował serwis „Daily Mercury”. Kiedy chłopiec przebudził się z dwumiesięcznej śpiączki, wyznał że był w niebie i ze szczegółami opisał co widział tam gdzie trafił, ale jednocześnie także opowiadał drobiazgowo to, co działo się z nim tu na Ziemi.

- „Kiedy przybyłem do nieba znalazłem się wewnątrz bramy. Była ona bardzo wysoka i biała” - powiedział. - „Połykiwała i wyglądała tak, jakby miała łuski podobne do rybich. Byłem w środku nieba, a z perspektywy bramy wszystko wyglądało na jasne i intensywne. Wszystko było doskonałe. Zresztą słowo „doskonałe” wydaje mi się idealne do opisanie nieba.”

Opowiedział również o spotkaniu z Jezusem, twierdzi, że słyszał piękną muzykę i widział anioły.

Historia, którą opowiada chłopiec dla wielu ludzi była i nadal jest niewiarygodna, nawet ojciec Alex był przekonany, że chłopiec mający w wyniku doznanych urazów. Tą wersję podważa jednak szczegółowy opis przez chłopca tego co się działo zaraz po wypadku. To kolejna tajemnica. Alex opowiedział jak przebiegała akcja ratownicza, kiedy stracił przytomność. W detalach opisał jak strażacy wyjmowali jego ciało z wraku samochodu, jak jego ojciec krzyczał, wołając jego imię i jak przy helikopterze, trzymając w ręku telefon, rozmawiał z mężczyzną w niebieskim ubraniu. Ten niebieski kolor ubrania długo był kontestowany, miał być podstawą do twierdzenia, że Alex mający, bo służby ratunkowe były ubra-



ne w pomarańczowe stroje. A jednak przeprowadzone śledztwo wykazało, że w helikopterze rzeczywiście był człowiek w niebieskim kostiumie. Alex miał rację!

Historia Alexa została opisana w książce przez dziennikarza z agencji „The Associated Press”. Wiele osób zarzuca ojcu chłopca, że wykorzystał tragedię syna do zdobycia sławy, jednak rodzina Alexa nie rea-

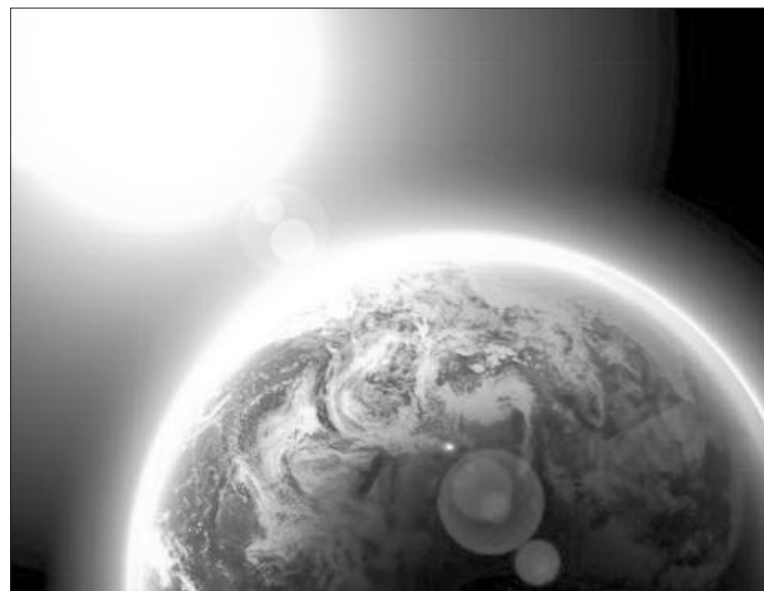
guje na zarzutu, skupiona jest jedynie na rehabilitacji chłopca. Od czasu wypadku chłopiec dokonał niewiarygodnych postępów w powrocie do zdrowia i wierzy, że kiedyś będzie się poruszać samodzielnie, choć lekarze nie dopuszczają myśli o takiej poprawie jego stanu.

Opracował: DAG

źródło: niewiarygodne.pl

Nowa-stara planeta

Jak to możliwe, że dotąd nie zorientowano się, że w obrębie naszego Układu Słonecznego znajduje się planeta czterokrotnie większa od Jowisza? - zapytuje The Independent.



I nie chodzi bynajmniej o Plutona, ostatnią planetę Układu Słonecznego, którego niedawno w wyniku głosowania część astronomów wykluczyła z kręgu „planet pełnoprawnych” degradując go do rangi „planety karłowatej”.

Jedna z hipotez zakłada istnienie w naszym układzie planetarnym jeszcze jednej planety. Jak twierdzą m. in. profesorowie John Matese i Daniel Whitmire z University of Louisiana - czterokrotnie większej od Jowisza.

Już w w kwietniu 2010 roku za pośrednictwem teleskopu WISE odebrali pierwsze sygnały wskazujące, że wokół Słońca wędruje jeszcze jeden obiekt - dziewiąta planeta Układu Słonecznego.

Kilkadziesiąt lat temu o nieznaną planetę pisał Erich von Däniken w książce „My z Kosmosu”, a później Robert Temple w „Tajemnicy Syriusza”. Obaj, choć wychodzili z różnych założeń, z których wyprowadzali także różne wnioski, opisywali afrykańskie plemię Dogonów, którzy kilka tysięcy lat temu wiedzieli o istnieniu dodatkowej planety utożsamiając ją z Syriuszem.

13 lipca 1987 r. „Newsweek” powołując się na komunikat NASA informował o krążącej wokół Słońca dziesiątej planecie. W październiku 1999 r. stacja ABC podała wiadomość o dziesiątej planecie powołując się na badania zaburzeń ruchu komet.

Ale nie tylko to. Pojawienie się nowego obiektu obliczanego na lata 2012-2014 spowodować może liczne zawirowania grawitacyjne innych ciał niebieskich, a na ziemi szereg kataklizmów ze zmianą biegunów włącznie. Niektórzy upatrują w tym zapowiedź w związku z kalendarzem Majów koniec świata, co miałoby stanowić treść nieujawnionej Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej.

Ale nie tylko to. Pojawienie się nowego obiektu obliczanego na lata 2012-2014 spowodować może liczne zawirowania grawitacyjne innych ciał niebieskich, a na ziemi szereg kataklizmów ze zmianą biegunów włącznie. Niektórzy upatrują w tym zapowiedź w związku z kalendarzem Majów koniec świata, co miałoby stanowić treść nieujawnionej Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej.

Wbrew pozorom sprawa nie jest nowa. Planetę X (czyli dziesiątą planetę) inaczej zwaną Nibiru, znali już Babilończycy. Miała być czterokrotnie większa od Ziemi

i zmierzać w jej kierunku. Określenie „nibiru” dla Babilończyków oznaczało ciało niebieskie związane z bogiem Mardukiem oraz „miejsce skrzyżowania” lub „planetę przejścia”.

Kilkadziesiąt lat temu o nieznaną planetę pisał Erich von Däniken w książce „My z Kosmosu”, a później Robert Temple w „Tajemnicy Syriusza”. Obaj, choć wychodzili z różnych założeń, z których wyprowadzali także różne wnioski, opisywali afrykańskie plemię Dogonów, którzy kilka tysięcy lat temu wiedzieli o istnieniu dodatkowej planety utożsamiając ją z Syriuszem.

13 lipca 1987 r. „Newsweek” powołując się na komunikat NASA informował o krążącej wokół Słońca dziesiątej planecie. W październiku 1999 r. stacja ABC podała wiadomość o dziesiątej planecie powołując się na badania zaburzeń ruchu komet.

Ale nie tylko to. Pojawienie się nowego obiektu obliczanego na lata 2012-2014 spowodować może liczne zawirowania grawitacyjne innych ciał niebieskich, a na ziemi szereg kataklizmów ze zmianą biegunów włącznie. Niektórzy upatrują w tym zapowiedź w związku z kalendarzem Majów koniec świata, co miałoby stanowić treść nieujawnionej Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej.

Opracował M.M.

źródło: odkrywcy.pl

W sieci promieniowania elektromagnetycznego

Promieniowanie elektromagnetyczne stale jest obecne w naszym życiu. Promieniuje w zasadzie wszystko: elektryczny sprzęt domowy, multimedia, telefony. W środowiskach naukowych toczą się dyskusje nad ich szkodliwością. Optymiści wierzą w ogromną zdolność przystosowawczą organizmów ludzkich, pesymiści powiadają, że owszem, ale w długim czasie.

A w tzw. międzyczasie? Promieniowanie może zniszczyć lub zdeformować organizm na poziomie molekularnym, komórkowym, biochemicznym i fizjologicznym. Temu też wielu naukowców przypisuje wzrost zachorowań na raka, chorobę Alzheimera, cukrzycę, bezsenność czy tzw. syndrom chronicznego zmęczenia. Największy problem widzą jednak w telefonii komórkowej i emitowanej przez nią tzw. fali nośnej, której częstotliwość wcześniej nie występowała w przyrodzie, a więc nasze komórki nie są na nią przygotowane. Pokróćce wygląda to tak: komórki „porozumiewają” się między sobą dzięki sygnałom biochemicznym i elektromagnetycznym o niskiej częstotliwości. Promieniowanie telefonii komórkowej może je zakłócać, a to z kolei zakłóca metabolizm organizmu i prowadzi do utraty energii, więk-

szej ilości wolnych rodników, przedwczesnego starzenia. Jedną z teorii głosi, że promieniowanie telefonii komórkowej wpływa na masowe wymieranie pszczoł i innych owadów, co odbija się na zapyłaniu kwiatów, a w dalszej perspektywie może załamać produkcję rolą.

Zdaniem japońskiego uczonego Masami Ishido, niedoceniane jest zagrożenie hormonalne. Promieniowanie elektromagnetyczne wpływa na zmniejszenie wydzielania serotoniny i dopaminy, tzw. hormonów szczęścia, co może prowadzić do pogorszenia się stanu psychicznego do depresji włącznie. Z kolei zaburzenia wydzielania melatoniny, znanej głównie z ułatwiania zasypiania i eliminacji wolnych rodników, sprzyja powstawaniu chorób nowotworowych. Zwiększenie wydzielania estrogenów u kobiet może prowadzić do raka piersi, a zmniejszenie poziomu testosteronu – do raka prostaty i jąder u mężczyzn.

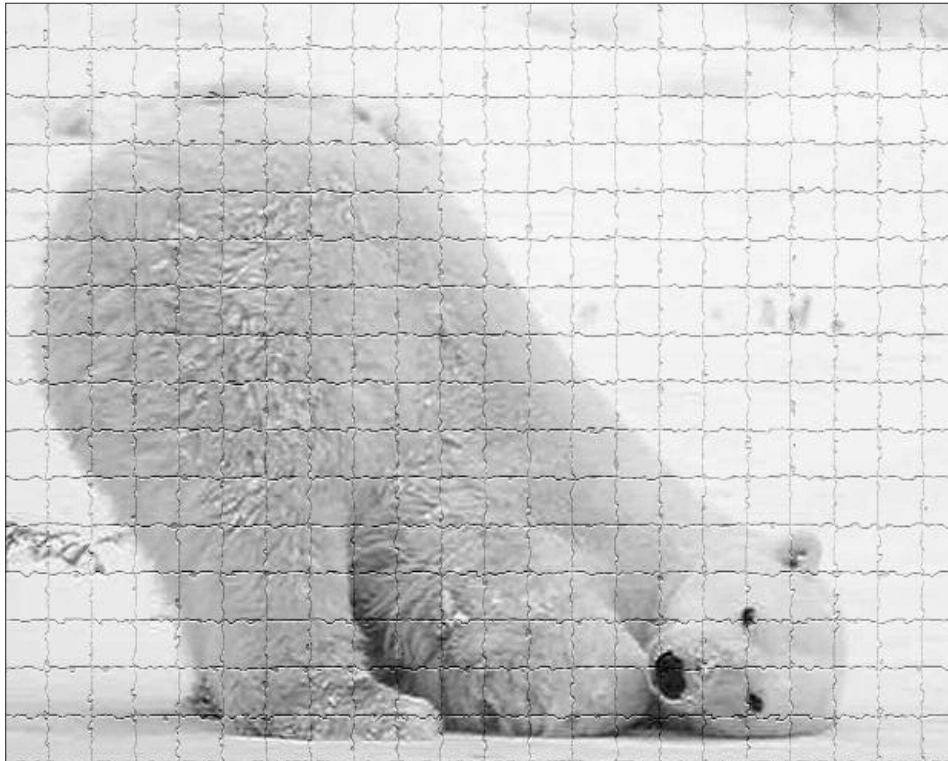
Kontrowersji wokół tego problemu nie udaje się rozstrzygnąć jednoznacznie. Głównie dlatego, że skutki promieniowania elektromagnetycznego występują po latach.

Opracował M.M.

źródło: 4wymiar.pl

Wieczna zima

Od blisko dwudziestu lat realizowany program walki z „z globalnym ociepleniem klimatu” przynosi pierwsze rezultaty. Tegoroczna zima daje się we znaki w całej Europie, Azji i Ameryce Północnej. W wyniku tych wszystkich zabiegów prawdopodobnie dojdzie do stopniowej likwidacji lata na rzecz wiecznie trwającej zimy. Wszystkie zmierzające do tego działania prowadzone są pod przewrotnym hasłem „ochrony klimatu”. Przed czym i przed kim ma być chroniony ten klimat, nie wiadomo.



Polska zamierza odegrać kluczową rolę w tym przedsięwzięciu, i to na skalę światową. Deklarację taką w pierwszych dniach tego roku złożył Andrzej Zakrzewski – minister środowiska. Okazją do tego będzie tegoroczne polskie przewodnictwo w UE. Zanim to jednak nastąpi, przyjrzyjmy się wydarzeniom, z końca minionego roku. Podczas gdy zima skuła Polskę i Europę, w dalekim Meksyku obradowała w Cancun (25.11-10.12.2010) Międzynarodowa Konferencja Klimatyczna. Jej celem było ograniczenie „globalnego ocieplenia klimatu”. Środkiem do tego miało być zawarcie międzynarodowego porozumienia w sprawie ograniczenia odprowadzania do atmosfery dwutlenku węgla.

Polska inicjatywa

Na forum tym polski przedstawiciel Janusz Zalewski, podsekretarz stanu w ministerstwie środowiska, wystąpił z dramatycznym apelem wzywającym wszystkie narody świata do zgody w sprawie likwidacji źródeł dwutlenku węgla odprowadzanego do atmosfery. Swoją apel skierował on przede wszystkim do wielkich mocarstw tego świata, produkujących ten gaz w wielkościach przekraczających wszelkie racjonalne normy. Apel spotkał się z gorącym i entuzjastycznym poparciem tzw. krajów trzeciego świata, które w sumie też produkują dwutlenek węgla bez żadnych ograniczeń. Trzeba wyjaśnić, że apel polskiego przedstawiciela kierowany był do obu stron. Oczywiście, strona silniejsza i bogatsza, czyli wielkie mocarstwa, miałyby według tego pomysłu ograniczyć u siebie wytwarzanie tego dwutlenku węgla i sfinansować wszelkie w tej materii zamierzenia w innych krajach. To ze

wszech miar „sprawiedliwe” podejście do zagadnienia stało się przedmiotem niekończących się dyskusji. Ponieważ przeznaczony na debatę czas dwóch tygodni szybko minął, postanowiono za rok znów powrócić do tego tematu, przy okazji kolejnej corocznej, dwutygodniowej konferencji międzynarodowej. Następne tego rodzaju spotkanie odbędzie się za rok w Republice Południowej Afryki.

Statystyka

Mimo trzaskających mrozów i obfitych opadów śniegu, CO2 powodować ma statystyczne, czyli średnie, obliczeniowe ocieplenie klimatu, które wcale nie musi objawiać się namacalnie we wszystkich punktach naszego globu. Ponieważ problematyka ta jest wielce skomplikowana, dopuszcza się tego rodzaju anomalie, jakie zachodzą w tym roku. Statystycznie jest coraz cieplej na naszym globie. Jest coraz więcej odpowiedzialnego podobno za ten stan rzeczy dwutlenku węgla. Nie przeszkadza to wcale, że tak jak w tym roku, w rzeczywistości jest znacznie zimniej. Podobna zima była blisko pół wieku temu, kiedy o fatalnej roli dwutlenku węgla nikt jeszcze nawet nie słyszał. W statystyce takie wydarzenia się eliminuje, jako ekstremalne, które nie pasują do średniej statystycznej. Gorzej będzie, kiedy ilości wydarzeń pasujących do teorii „ocieplenia klimatu” będzie mniejsza od zdarzeń im przeciwnych. Nie należy się tym jednak przejmować, bo statystyków mamy doskonałych i potrafią oni wszystko to logicznie i sensownie wytłumaczyć. Zjawisko to jest w Polsce znane przynajmniej od zakończenia drugiej wojny światowej. Trafnie w formie fraszki ujął je satyryk Marian Załucki,

pisząc: Jak wiecie stopa najszybciej podnosi się w gazecie.

Europejski lider

W sprawach zahamowania procesu ocieplenia klimatu Unia Europejska jako całość jest światowym liderem. Polska była dotąd uznawana za hamulcowego w tego rodzaju działaniach. Trudno, aby było inaczej, gdy ma się energetykę opartą na węglu kamiennym i brunatnym. Ich spalanie powoduje odprowadzenie do atmosfery niewyobrażalnych ilości dwutlenku węgla. Trzeba oddać sprawiedliwość polskim politykom, i to niezależnie od konkretnych partii i ich programów, że ostro zabrali się oni za poprawę tego stanu rzeczy. Niestety, nie jest to zadanie łatwe. Otóż górnicy protestują, manifestują, a nawet strajkują i nie akceptują likwidacji ich miejsc pracy, jako metody walki ze stale ocieplającym się klimatem. Część z polityków, mając słabe nerwy, wycofała się nawet z tego programu, pozostawiając na placu boju zaprawionych w tym parlamentaryzistów i rządowych ministrów. Wśród tych ostatnich kluczową rolę zaczyna odgrywać ministerstwo środowiska. Jego strategiczne znaczenie dla programu zwalczania ocieplenia klimatu jest bardzo wysoko oceniane przez Komisję Europejską. Ministerstwo to, mając takie poparcie polityczne, ostro naciska na premiera i ministra gospodarki, aby porzucić węgiel na rzecz energii odnawialnej. Dodatkowo całe polskie górnictwo kontroluje ono za pomocą podległej mu instytucji represyjnej, jaką jest Wyższy Urząd Górniczy. Resort ten jest pewny swego sukcesu. Jest tylko kwestią czasu i zręcznych legislacyjnych-podatkowych przedsięwzięć, aby branżę węglową zastąpić

energią odnawialną. Sprzyjającą okolicznością są nasilające się w spółkach węglowych afery korupcyjne, które ostatecznie kompromitują to górnictwo w oczach całego społeczeństwa.

Polskie przewodnictwo

Od czerwca Polska na pół roku obejmuje przewodnictwo w UE. To nie jest tylko zwykła formalność. Ocenia się, że główną rolę w polityce europejskiej odegra nie premier, prezydent, MSZ, MSW czy też minister gospodarki, ale właśnie minister środowiska. Unia Europejska nie może sobie pozwolić na to, aby przez te pół roku sprawa porozumień klimatycznych dotycząca ograniczenia ilości dwutlenku węgla w atmosferze przestała być głównym problemem polityki światowej. Polska musi pokazać, że w tej sprawie wyprzedza najbardziej rozwinięte kraje UE. Tylko pod tym warunkiem jej przewodnictwo będzie dobrze przyjęte. Przy całej sympatii dla naszego górnictwa węglowego nadchodzą czasy nie tylko zmierzchu, ale jego zamiany na rzecz wiatraków, baterii słonecznych, energii geotermalnej, gazu ziemnego i wszelkich innych tego rodzaju „czystych” źródeł energii. Wydaje się, że im szybciej branża węglowa kamiennego i brunatnego to zaakceptuje, tym mniej będzie kłopotów. Tym większe znajdziemy uznanie w UE. Przeciwnicy tego rodzaju zmian podnoszą argument nawet trzykrotnego wzrostu cen energii, zarówno dla przemysłu, jak i dla gospodarstw indywidualnych. Spowoduje to wielokrotny wzrost bezrobocia, upadek wielu firm i drastyczny spadek stopy życiowej. Na to zwolennicy „zwalczania globalnego ocieplenia” nie bez słuszności odpowiadają, że nic za darmo. Trzeba cierpieć i

być „solidarnym”, aby cały glob równomiernie i sprawiedliwie mógł się rozwijać oraz czerpać z darów natury.

Związki zawodowe

Nie godzą się na „czarny scenariusz” związany z iluzoryczną ich zdaniem teorią „ocieplenia klimatu”. W środowisku tym panuje powszechnie opinia, że cała „walka z ociepleniem klimatu” jest wywołana przez kraje, które zaopatrują się w energię ze znacznie droższych źródeł niż węgiel kamienny i brunatny. Po to, aby wyeliminować tańszą konkurencję, stworzono mit „globalnego ocieplenia klimatu”. To, że ma on naukowe podstawy, nie ulega żadnej wątpliwości. Podnoszą oni fakt, że marksizm, który ostatecznie zbankrutował w naszym kraju też miał charakter „naukowy”. Były instytuty, katedry, profesorowe, docenci i doktoranci, a na końcu okazało się, że wszystko to była „wielka lipa”. Kierownictwo związków ludzi się jeszcze, że pisząc listy, protesty, wyjaśnienia i stanowiska, wpłynie na rząd w kierunku zmiany jego polityki. Związkowcy podnoszą fakt, że w wyniku wprowadzenia w życie tylko bardzo skromnego zakresu „pakietu klimatycznego” 250 tysięcy ludzi znajdzie się na bruku. To wszystko rządzącym jest wiadome. Pisanie tego rodzaju listów do rządu to przysłowiowe pisanie „na Berdyczów”. Decyzje w tej sprawie zapadły nie w polskim rządzie, ale na poziomie UE. Wszystkim wiadomo, że prawo UE ma pierwszeństwo przed prawem krajowym. W tej sprawie klamka zapadła, a siekiera została już przyłożona do pnia.

Adam Maksymowicz

Za Opcja na Prawo nr 2/110, luty 201



**SKAZANE NA ŚMIERĆ
PRZEZ TWOJĄ OBOJĘTNOŚĆ!**

**NIE POZWÓL IM UMIERAĆ!
BĄDŹ CZŁOWIEKIEM!
BÓL I STRACH CZUJĄ
TAK JAK TY!**

**TWOJA POMOC MOŻE BYĆ JEDYNĄ,
KTÓRA OCALI IM ŻYCIE.**

ZAREAGUJ!

TELEFONY ALARMOWE:

WAŁBRZYCH - STRAŻ MIEJSKA TEL. 986

ŚWIDNICA - STRAŻ MIEJSKA TEL. 74 851 28 88

ŚWIEBODZICE - STRAŻ MIEJSKA TEL. 74 666 95 93

DZIERŻONIÓW - STRAŻ MIEJSKA TEL. 74 645 08 88

POLICJA: 112

NASZ REGION

Klub Miłośników
Zwierząt

